Rok 1872. Kraków, środa 28 lutego. Nr. 47.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 485. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarn Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2.— **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38.— **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St, Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3.— **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Byt materjalny włościan *).

Ludzie czynu, t. j. ludzie praktyczni mało zwykle interesują się sprawą podniesienia oświaty ludowéj, a ludzie myśli, t. j. indywidua nader niepraktyczne zazwyczaj dyskredytują tę sprawę swojemi utopjami. Ztąd pochodzi, iż u nas tak źle powodzi się oświacie.

Z tego też powodu każda myśl tchnąca zdrowym rozsądkiem, czyli po prostu, każda myśl praktyczna ma nader wysoką cenę w dyskusji nad kwestją podniesienia oświaty ludowéj — już z tego samego względu, iż jest towarem nadzwyczajnie rzadkim. W artykułach ogłoszonych w ostatnich numerach *Kraju* p. t. „Nasze projekta i nasz lud" powiedziano wiele takich prawd praktycznych, które musiały trafić do przekonania ludzi, kierujących się w swoich opinjach względami realnemi. Mianowicie przez to, iż w spomnianych artykułach stanowczo, jasno i wyraźnie skonstatowano, iż dokąd lud czytać nie umié, li tylko samemi książkami nie wyleczy go się z wszystkich jego niedostatków, będących produktem całych stuleci przeszłych dziejów naszego społeczeństwa, położyła szan. redakcja prawdziwą zasługę. Téj prostéj prawdzie, widocznéj dla każdego hreczkosieja na wsi, trudno jakoś było dotychczas docisnąć się do druku.

Daruje jednakże szan. redakcja, iż zgadzając się w zupełności na założenie artykułów p. t. „Nasze projekta i nasz lud", pozwolę sobie upraszać o łaskawe zamieszczenie następujących kilku uwag co do konkluzji, jaką autor wysnuł z tego założenia:

Mianowicie pozwolę sobie twierdzić, że z gruntu mylném wydaje mi się zdanie, jakoby włościanie nasi dla tego biedowali, że za mało mają ziemi. Bynajmniéj! Oni biedują dla tego, że te grunta jakie mają nieracjonalnie, niedbale i niedołężnie eksploatują. Źle chłopi gospodarują, więc też nędzne są rezultata ich gospodarki. Kto zaś ziemi nie obrobi przez lenistwo i idjotyczne niedbalstwo o własne dobro, temu rozległość obszarów gruntu wcale nie pomoże. Owszem przeciwnie, nawet go to zrujnować może, bo zagospodarowanie każdego morga koniecznie wymaga pewnego nakładu pieniędzy i pracy, więc jeżeli z powodu niedostateczności obrobienia plon chybi, to idzie w niwecz i ta odrobina pieniędzy i pracy, które wyłożono na ową niedołężną uprawę. Mnóstwo mamy przykładów, że wielu zapobiegliwych nawet gospodarzy tak na większych posiadłościach, jakoteż i włościan pobankrutowało, nie z innéj przyczyny, jak tylko dla tego, iż złakomili się na ziemię, kupili jéj więcéj niż mogli obrobić, w skutek czego cała gospodarka zapadła w stagnację z powodu niedostateczności inwentarza żywego, narzędzi i kapitału obrotowego stosownie do zwiększonego obszaru posiadanych gruntów, aż nareszcie długi pochłonęły całe mienie i dawne i nowo nabyte.

Nie będę się już zresztą powoływał na zagranicę, jak np. na Belgję, północną Francję, nadreńskie prowincje Niemiec, Wirtemberg, północne Włochy, dolną Austrję i Czechy, gdzie włościanie siedzą zwykle na kilku morgach, a lepiéj żyją niż u nas szlachcic folwarczny, ale przytoczę tylko przykłady wzięte z naszego własnego kraju. Oto np. w wielickim powiecie gdzie ludność jest tak gęstą jak w najludniejszych punktach zachodniéj Europy, wynosi bowiem wedle ostatniéj konskrypcji po 7,444 dusz na milę geogr., włościanie bez porównania lepiéj żyją na 4 a nawet i na 2 morgowych gruntach wcale nie najlepszych, niż np. w nadwórniańskim powiecie, gdzie włościanie miewają i po 40 morgów, a rzadko który z nich częściéj widuje się z mięsem, jak na wielkanoc i na praźnik. W krakowskim powiecie wypada po 5,944 dusz na milę obszaru, w lwowskim zaś (także bez miasta) tylko po 4,433 na milę, a przecież dokładnie mi wiadomo, że tam włościanie bez porównania gorzéj się mają, mianowicie w południowéj części powiatu, niż pod Krakowem, gdzie lud z mniejszych obszarów daleko większe ma zyski, bo staranniéj chodzi koło ziemi. Minął już bezpowrotnie złoty wiek ekstenzywnéj gospodarki, kiedy to ziemia sama bez trudu rodziła złotodajne plony. Teraz ten wygrał, kto zrozumie, iż należy się brać do intenzywnéj metody gospodarowania, tj. że tém wyższy osiągnie dziś gospodarz procent ogólny z gospodarstwa, czém więcéj skoncentruje w ziemi kapitału pracy i pieniędzy. Wiele już właścicieli wielkich obszarów pojęło ten aksiomat i odnajmują lub parcelami wyprzedają dalekie grunta, które im trudniéj obrobić należycie, aby tém większe sumy kapitału obrotowego skoncentrować mogli na łanach wyborowych. I przekonali się wszędzie ci panowie, że przy zmniejszonéj ilości morgów posiadanéj ziemi, mają teraz z tych samych folwarków lepszą intratę niż dawniéj przy większym nierównie obszarze katastralnym gruntów. Zupełnie tak samo ma się rzecz i z włościanami.

Włościanie nasi mają w swém ręku wedle pomiarów katastralnych 6,422,535 morgów uprawnéj ziemi, więc wypada w przecięciu tylko trochę mniéj niż po dwa morgi na głowę. A każdy przyzna, że dwa morgi ziemi mogą dostatnio wyżywić człowieka... Zauważyć téż należy, że włościanie rozporządzają w stosunku do posiadanych obszarów, bez porównania większym kapitałem obrotowym, t. j. większym nierównie zasobem rąk do pracy, niż właściciele wielkich obszarów. Tymczasem produkcja rolna na gruntach włościańskich nie zwiększyła się od czasów zniesienia pańszczyzny, ale owszem zmniejszyła się — przynajmniéj zmniejszała się do niedawna, jak to urzędownie skonstatowano przez właściwe władze rządowe. Przerażający ten objaw pochodzi ztąd, że gdy ogółowi włościan twardziéj doskwierać poczęła lichwa i podatki, zapadać poczęli w idiotyczną rezygnację i poddając się dobrowolnie biedzie, zaniedbywać poczęli w znacznéj części swoje gospodarstwa oddani pijaństwu, w którém topili resztę nadwerężonego mienia. Powoli stan ten zaczyna trochę teraz poprawiać się, lud przychodzi do siebie z tego zahołomszenia się, ale niestety bardzo powoli.

Więc nie do zwiększenia obszarów chłopskich gruntów należy przedewszystkiém teraz dążyć, ale to jest najpilniejszą rzeczą, aby ratować włościan od utraty téj ziemi, jaką mają od wieków, a z któréj wyzuwają ich teraz *en masse* lichwiarze, zapobiegać mnożeniu się proletarjatu wiejskiego i niemniéj gwałtowną jest potrzebą starać się o poprawę systemu gospodarki chłopskiéj, aby ona stała się racjonalniejszą i staranniejszą, jak dotychczas.

Drogi, które do tego celu doprowadzićby mogły, są wedle mojego mniemania następujące:

a) Otworzenie właścicielom rustykalnych gruntów kredytu realnego, co jedynie umożliwić może sankcja uchwalonéj już przez sejm ustawy hipotecznéj, o czém podobno zapomnieli już i ci, co ją uchwalali i ci, co powinniby pamiętać o przedłożeniu jéj do sankcji, to jest ministrowie.

b) Otworzenie włościanom nim to słońce zejdzie, źródeł uczciwego i o ile możności jak najtańszego kredytu osobistego, jak np. w podobnych kasach zaliczkowych, jakie pozakładały rady powiatowe we Lwowie i w Sanoku, dyrekcja tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i podobno nowy bank stanisławowski, a wreszcie przez gminne kasy pożyczkowe, jakie istnieją już wedle urzędowych wykazów namiestnictwa, w 109 gminach — (Bogiem a prawdą powiedziawszy, w najnędzniejszym stanie, gdyż najczęściéj niema komu nadzorować porządku w ich rachunkach.)

c) Przez propagandę dobrowolnéj komasacji gruntów, aby, mianowicie tak zwane „gromadzkie pastwiska" przyszły przez to w podział między pojedyńczych gospodarzy. Takich pastwisk jest w kraju naszym 1,054,000 morgów, często nowiny najlepszego gatunku, a produkują one dotychczas tylko nędzną paszę, gdy podzielone, mogłyby te obszary przynosić dziesięć razy wyższą intratę, gdyż koło swojéj osobistéj własności każdy inaczéj chodzi, niż dba się o to, co należy do wszystkich i do nikogo; mogłyby one być zaleśnione, a wreszcie zmienione na sianożęcie, pod uprawę roślin pastewnych, a nawet zboża i ogrodowin, często bowiem leżą te pastwiska w środku wsi.

d) Upowszechnianie między włościanami uprawy roślin pastewnych, mianowicie koniczyny, jako też i roślin przemysłowych, jak np. chmielu w pulchnych a lekkich gruntach, lnu gdzie okolica nadaje się do tego i t. d.

e) Podniesienie pszczelnictwa i sadownictwa między włościanami

f) Zaprawianie włościan do rękodzielnictwa, do koszykarstwa, stolarstwa, tokarki, tkactwa, garncarki i t. p., stosownie do charakteru okolicy właściwéj. Stypendja z funduszów rad powiatowych dla synów włościan, chcących uczyć się rzemiosła u dobrych majstrów wielkomiejskich, byłyby arcyproduktywnym wydatkiem.

g) Rozbudzanie ducha spekulacyjnego między włościanami przez zachęcanie ich do różnych przedsiębiorstw w spółkę, jak np. dostawy szutru i materjałów budowlanych do budowy dróg publicznych, kolei &c.

h) Ochrona ich od zdzierstwa przekupniów przy sprzedawaniu swoich produktów. W każdéj gminie powinna być waga decymalna, aby na niéj gospodarze, wywożący swoje zboże na targ, mogli je zważyć. — Wiadomo mi z praktycznych przykładów, iż włościanie chętnie płacą nawet za pozwolenie ważenia zboża na folwarcznych wagach, bo nieważonego zboża muszą dawać po dziewięć garncy za ćwierć z tytułu niedoważania. Opłaty za ważenie pokryłyby prędko wydatek na sprawienie wagi, a późniéj mogłyby iść na szkoły.

i) Propaganda w tym duchu, aby rady gminne uchwalały, iż żadnemu gospodarzowi nie wolno używać do zaprzęgu konia, który nie doszedł co najmniéj półczwarta roku. Ponieważ włościanie zaprzęgają już łosięta dwuletnie, a nawet półtoraroczne, więc marnieje przez to nieocenionych zalet rasa naszych koni krajowych, mianowicie na Rusi. Pod względem materjalnym jest to dla kraju olbrzymia szkoda.

Wyliczyłem pobieżnie w tych kilku punktach niektóre środki mogące prowadzić do podniesienia materjalnego bytu ludu, aby wykazać, że o ile mi się zdaje, samo zwiększenie obszaru gruntów włościańskich złemu nie zaradziłoby.

Kraków 25 lutego 1872.

Teofil Merunowicz.

*) Z powodu artykułów „Nasze projekta a nasz lud", otrzymujemy powyższy artykuł, któremu chętnie ze względu na ważność sprawy i na zdrowe myśli, które zawiera, otwieramy łamy dziennika.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 25 lutego.

ϱ Dziś już wiedzą organa centralistyczne, że sprawa ugodowa choćby wyszła przódy z wydziału, nie przyjdzie pod obrady pełnéj izby jak po zawotowaniu ustawy finansowéj, wniesionéj niedawno przez ministra de Pretis do izby. Przódy budżet, a potém może ugoda.

Stara *Presse* podaje wiadomość, że sejm czeski ma być rozwiązany i dlatego, że wydział sejmowy jakoś nie postępuje w duchu wierno-konstytucyjnych Niemców z kasyna pragskiego, i że wybory ostatnie, choć pod wpływem tego samego namiestnika-jenerała przedsięwzięte, nie dopisały w kurji większych posiadłości. Teraz powiadają, że namiestnik się wcześnie wziął do roboty, by, jak u nas dawniéj mawiano, „papką", „czapką" niewolić ludzi do zapisania się w rekruty wierno-konstytucyjno-centralistyczne Przedlitawji.

Czy mu się uda, wielka kwestja, bo arystokracja czeska, należąca do partji narodowéj, ma więcéj ziemi i więcéj płaci podatków jak niemieccy panowie, których przeszłość i posiadanie dóbr w Czechach wiąże się z wynikiem nieszczęśliwéj bitwy dla Czechów pod Białą górą.

Zabawne a razem pouczające dla hartu i ludzi i rzeczy w Przedlitawji, wydarzenie w formie „zakazu namiestnika niższéj Austrji" okazało się temi dniami. Namiestnik bar. Weeber, który za Hohenwarta tak silnie bronił polityki ówczesnego rządu, że w sejmie niż. austr. z tego powodu nieraz na szykany a nawet obelgi był wystawiony, wtedy naturalnie za porozumieniem się z ministerjum zatwierdził statuta jednego stowarzyszenia pod nazwą: Towarzystwo w celu przestrzegania praw „człowieka" zawiązane *(für Wahrung der Menschenrechte)*.

Teraz podało kilku ludzi tu osiadłych i mających poważanie, między nimi i paru radców miasta, prośbę do namiestnika w podobnym celu.

Stowarzyszenie obrało sobie nazwę „Siła ludu", ale co ważniejsza, załączyło prawie kubek w kubek te same statuta, które ma wyżwspomniane towarzystwo (zatwierdzone przez namiestnika tego samego).

Temu stowarzyszeniu teraz uformować się nie pozwolono. Odpowiedź łatwa: Ministerjum tamte, pod którego inspiracją dano koncesję, było w całém znaczeniu reakcyjne, feudalne, federalistyczne, klerykalne i łączyło w sobie wszystkie niecnoty podług centralistów, które nie dozwalają zrobić jednego kroku naprzód na drodze postępu, wolności etc.

Teraźniejszy zakaz, w analogicznym wypadku, wydany został za rządu liberalnego, postępowego i reprezentującego „ducha prawdziwéj kultury niemieckiéj".

Gdyby kto chciał do tych faktów przyłożyć miarę logiczną i uniwersalną, abstrahując od Austrji, tenby łatwo znalazł opponentów, którzyby mu dowiedli n o n-

---

W damskiém Coupé

F. W. Hackländera

przełożył

J. D.

(Ciąg dalszy.)

A jednakże przeznaczenie chciało, że właśnie pan nadradca stał w bramie, gdy w téj chwili i młody porucznik od kawalerji to samo zrobić zamierzał.

Ojciec Emilji trzymał głowę tak wyprostowaną, że krawatka wraz z przyległościami na szyi prawie utonęła, nie zdejmując kapelusza a oczy groźnie zwrócił na obżałowanego, usta ściągnął gniewnie, a gdy się jeszcze do tego parasolem gwałtownie podparł — wyglądał zupełnie jak cherub z ognistym mieczem przed bramami utraconego raju.

Przez kilka chwil nic do siebie nie mówiąc, stali jak dwaj zawzięci nieprzyjaciele, młody porucznik trzymając nieruchomo rękę przy głowie, wpatrując się badawczym ale i trwożliwym wzrokiem w oblicze cheruba, który po krótkiéj pauzie w te odezwał się słowa: „Do tegożby wreszcie miało przyjść, abyś pan po tém wszystkiem miał jeszcze tę śmiałość! — Jeżlibyś pan istotnie to miał na myśli, natenczas radzę mu, ja, zresztą bardzo spokojny obywatel, tego zaniechać, gdyżby się bardzo łatwo mogło wydarzyć, że bez względu na pana i jego stanowisko stanę w obronie zagrożonego domowego prawa."

— Ah — panie nadradco, proszę mnie minutę wysłuchać!

— Ani sekundę, i téj straconéj minuty nie żałuję, ponieważ mogłem panu jak najwyraźniéj oświadczyć, że odtąd zupełnie się nasze drogi rozchodzą!

Ruch, który potem pan Helwig parasolem zrobił, zmierzał wyraźnie do tego kierunku, w którym się Rupinger znajdywał, a tymczasem sam przszedł na drugą stronę ulicy i porucznikowi od kawalerji nie pozostało nic innego, jak tylko z tego punktu zupełnie się cofnąć.

— A teraz do Szmettericha, do tego lekkomyślnego Szmettericha, do niego, który tak niegodziwie sobie postąpił — tak, wypowiedział te słowa, w gniewie coś krwiożerczego w sobie mającym — „do Szmettericha, niech się co chce stanie. Choćby i do pojedynku przyszło," pomyślał daléj, „niech się ona dowie o przyczynie tego pojedynku, niech wie, żem się zemścił na własnym przyjacielu za haniebną przemianę."

— Bah! myślał daléj, idąc powoli drogą „ta kamienica przecież nie długo będzie dla mnie hermetycznie zamkniętą, a ona znowu nie będzie siedzieć zawsze pomiędzy czterema ścianami; może się z nią kiedy spotkam dziś lub jutro — może ją zobaczę na przechadzce, albo w teatrze i potem zjawię się przed nią, jako obraz zemsty, skruchy! Ale najprzód musi Szmetterich za to odpokutować.

Ten szanowny jednak porucznik od piechoty wcale o tem nie myślał, aby za jakiekolwiek przewinienie mógł być do odpowiedzialności pociągniętym. Leżał rozciągnięty na sofie, mimo wody sodowéj i kilkugodzinnego snu, zawsze jeszcze pod osłabiającym wpływem wybornego szampana.

Chociaż poznał natychmiast swego przyjaciela — wyciągnął bowiem do niego nieco sztywnie prawą rękę — jednak nie mógł tego zaraz zauważyć, że przyjaciel jego znajduje się w bardzo wzburzoném i gniewném usposobieniu. Przyszedłszy wreszcie powoli do przytomności mylnie jednak zrozumiał to usposobienie, albowiem śmiejąc się zawołał: „Szczęśliwy doprawdy z ciebie chłopiec — doszedłeś do celu marzeń, za którym wielu napróżno się ubiega."

— Czy chcesz poświęcić mi kilka chwil spokojnych?

— Nie potrzeba braciszku kochany — widzę po twoich oczach, że jesteś szczęśliwy, zadowolony i że z tego niewymownie się cieszę, nie potrzebuję ci tego powtarzać!

— Czy przypominasz sobie, żeś wczoraj dla mnie dwa listy zapieczętował?

— Nie! tego sobie zupełnie nie przypominam, tu musi zachodzić jakieś nieporozumienie, pomyłka — powiadam ci, że nie!

Rupinger przygryzł gwałtownie aż do krwi wargi i z głębokiém, bolesném westchnieniem skierował wzrok swój do góry — ten człowiek nie przypomniał sobie nawet, że obydwa listy zapieczętował, a że w tych słowach nie było ze strony Szmettricha udania, o tém bynajmniéj nie miał przyczyny powątpiewać, widząc jak tenże z właściwym mu uśmiechem opuścił głowę na poduszkę i natychmiast głębokim snem zasnął.

Srożąc się, opuścił sypialnię Szmettricha i odchodząc polecił służącemu, by swemu panu oznajmił, skoro ten naturalnie da ze sobą mówić, że był u niego porucznik Rupinger, który go kazał prosić, aby nie wychodził z domu, gdyż ma mu coś ważnego i pilnego do powiedzenia....

Tymczasem Babetta idąc za sprawunkiem pilnym do miasta spotkała się w sklepie, w którym się zwykle spotykać można z służącym Rupingera i w współczuciu niezmiernéj boleści swéj pani, zakomunikowała mu z wszystkimi szczegółami zaszły wypadek. Co właściwie list zawierał, o tém nie mogła go objaśnić, albo może uznała za stósowne tego nie czynić, chociaż dobrze wiedziała, że o połączeniu kochanków mowy być nie może. Nadradca najuroczyściéj się zaklął, że nigdy nie dozwoli temu człowiekowi wstępu do swego domu, a pani Helwig zagroziła jéj wymownem poruszeniem ręki, że pierwsze usiłowanie zbliżenia się obojga, będzie ostatnią chwilą jéj pobytu w tym domu. — „Teraz nic sie nie da zrobić — o bo ja znam doskonale moją panią!" — rzekła Babetta.

— O tak, teraz nic się nie da zrobić, pomyślał sobie także Grzegórz z nieco głupkowatą fizyonomią, chociaż zupełnie nie wiedział o co właściwie chodziło, — przypomniał sobie tylko, że widział swego pana w wielkim gniewie, zapewniwszy go stanowczo, że obydwa listy jak najpunktualniéj zaniósł.

— Obydwa listy? Do kogo więc był drugi? Ty powiesz mi prawdę, Grzegorzu!

— Drugi, drugi — odpowiedział Grzegórz — skrobiąc się zakłopotany po głowie — drugi był do — no, do kogo był on właściwie? a tak, do krawca, tak do krawca; wiesz przecież Babetto, że mój pan bardzo często do krawca pisuje.

Gdyby Grzegórz zamiast do kłamstw się uciekać, powiedział był czystą prawdę, byłby może lepiéj zrobił w interesie swego pana, gdyż dałby się tu zastosować ten wypadek, jak i przy niejednéj chorobie, że uleczenie prędzéj następuje, jeżeli przyczyna choroby dokładnie znaną jest.

— A teraz powiem ci, co masz oświadczyć twemu panu, ciągnęła daléj Babetta z głębokiem westchnieniem, „narażam się tu wprawdzie na to, że mogę stracić służbę, ale czegóż to człowiek nie zrobi dla dobra swéj pani, która jest nieszczęśliwą, jak moja biedna panienka — a ona jest bardzo nieszczęśliwa!

— Mogę to sobie wyobrazić, odparł Grzegórz, chociaż ani nie miał wyobrażenia o owem wielkiem nieszczęściu.

— Ileż to ja razy mówiłam panience, żeby nie wierzyła żadnemu mężczyznie, a tém bardziéj wojskowym.

— I jabym tego nie zrobił, serdecznie odrzekł Grzegórz, ale się natychmiast poprawił, spotkawszy się z zdziwionym wzrokiem Babetty, bo dodał: „w najmniejszéj nawet rzeczy nie powinna żadna młoda dziewczyna wierzyć panom porucznikom, gdyż między stu jest zawsze dziewięćdziesięciu dziewięciu powołanych".

— Strasznie... i pewno się tu nareszcie spełni; ale mimo to, co mi moja panna powiedziała, to Grzegórz może swemu panu powiedzieć, że moja panna jeszcze dziś z miasta wyjedzie, aby nigdy już nie widzieć się z panem porucznikiem.

— Naturalnie to mam powiedzieć panu porucznikowi?

— Tak jest, z tym dodatkiem, że tego pragnęła pani nadradczyni. Panna Emilja jedzie do Hermersheim do swego wuja, który tam ma aptekę, a to odjeżdża dziś wieczór o ósméj godzinie wiedeńskim pospiesznym pociągiem w damskiém coupé. Musisz to sobie zapamiętać Grzegorzu, gdyż ta wiadomość jest wielkiéj wagi.

Służący pana Rupingera uczynił też z swéj strony co tylko było możliwem i uwiadomił swego pana, który w gorszem jeszcze humorze powrócił, że w domu pana nadradzcy Helwiga całe piekło się sprzysięgło, że pani nadradczyni zaklęła się na wszystkie świętości, że wolałaby wszystkie nieszczęścia znieść, niż to, które ją teraz spotkało, że pan nadradzca powiedział, że panna Emilja może sobie pójść do djabła, albo zresztą do jego brata aptekarza w Hermersheim, i dla tego odjeżdża panienka dziś wieczór o ósméj godzinie wiedeńskim pociągiem w damskiem coupé. Chociaż dziwnie brzmiała ta wiadomość, zajaśniała jednak słabą nadzieją Rupingerowi i wywarło to na niego bardzo dobre wrażenie, że Emilja kazała go o tém uwiadomić, dając mu przez to sposobność do możliwego porozumienia. Nie straciła więc zupełnéj nadzieji i może mu chciała nadmienić, że może ją na dworcu kolejnym zobaczyć i chociaż kilku słowami wyjaśnić tę zawikłaną sytuację. Pod tym łagodniejszym wpływem przyjął wchodzącego Szmettericha nie tak szorstko, jak sobie to zamierzał uczynić i przemógł na sobie, że w suchych, ale spokojnych wyrazach oznajmił mu o okropnéj zamianie listów.

Porucznik Szmetterich usłyszawszy to, stał się tak bladym, takie przerażenie malowało się na jego twarzy, że nie znalazł ani jednego słowa na usprawiedliwienie i uderzając się gwałtownie po czole wyraził to życzenie, aby wszyscy djabli porwali tę przeklętą sprawę!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sens; dowiedliby mu, że odwrotnie powinno było być.

Reakcjonarjusz powinien był zakazać, a liberał niemiecki pozwolić.

Do nas jednak do Przedlitawji téj miary przyłożyć nie można, z najlepszą chęcią nawet. Na dowód dość spojrzeć nieparcjalnie na przedłożenia Glasera „o systowaniu jury". Sam przecie powiada tak zręczny prawnik, jak mowca, ten minister, że właśnie dlatego chce systować działalność téj instytucji, bo ją mituje, i radby, żeby ją zakonserwować na dalsze czasy, by się zakorzeniła w ludności.

Widać, że i tu stowarzyszenia zakazano, ponieważ wolność stowarzyszeń, zgromadzeń, wolność prasy należą do kardynalnych warunków konstytucyjnego systemu i podwalin prawdziwéj wolności realnéj i osobistéj; tylko trzeba czekać, nim okoliczności pomyślniejsze nastąpią, by „poczucie prawne" się wzmocniło u wszystkich mieszkańców Przedlitawji.

Delegowanie sędziów przysięgłych obcych w Pradze, znalazło opozycję w gronie adwokatów czeskich, i izba adwokacka wystósowała do ministerjum remonstrację motywowaną. Nie w smak tutejszym centralistom, że dokument ten podpisali i Czesi i Niemcy, bez różnicy narodowości, którato różnica tu jest synonimem wojny z konieczności (jak nowella wyborcza z konieczności).

Wiedeń. (Proponowana zmiana §. 94 ustawy wekslowéj.) Na piątkowém posiedzeniu izby niższéj przedstawił poseł Jasiński następujący wniosek o zmianę §. 94 ustawy wekslowéj:

§. 1. Weksle osób nieumiejących lub niemogących pisać wtedy tylko ulegają ustawie wekslowéj, jeśli przy podpisaniu imienia swego, osoby wspomniane dołączą znak ręki z zachowaniem przepisu art. 94 ustawy wekslowéj z 25 stycznia 1850.

§. 2. Podpisy weksli wykonane na zasadzie ustnego pełnomocnictwa lub zezwolenia, nie ulegają postępowaniu wekslowemu. Pełnomocnictwa pisemne osób w §. 1 wymienionych do podpisania weksli, powinny pod zagrożeniem nieważności, zadośćczynić wymaganiom w §. 1 przytoczonym.

§. 3. Podpisy weksli przez pełnomocników powinny być wykonane z dodatkiem wyjaśniającym stosunek pełnomocnictwa.

§. 4. Niniejsza ustawa obowiązuje od dnia ogłoszenia.

Francja.

Paryż 22 lutego.

(N. N.) Chociaż od ostatniego mego listu idea monarchiczna nie postąpiła naprzód, jednak z powodu, że wszystkie dzienniki francuzkie przepełnione są wiadomościami o intrygach tego rodzaju — więc i ja dzisiejszy mój list od nich zaczynam.

Od samego początku objęcia przez p. Thiersa prezydentury, nie ustawały napaści przeciwko stanowi prowizorycznemu. Wyznawcy zasad republikańskich chcieliby, żeby rzeczpospolita była ogłoszoną za stanowczą formę rządu. Liczba tych, którzy w dzisiejszém prowizorjum widzą zbawcę Francji, przygłuszenie namiętności i przyszły tryumf republiki, jest bardzo małą. Dla prawicy zaś zgromadzenia narodowego, znudzonéj wyczekiwaniem, stałą formą rządu jest monarchja. Lecz jaka: starożytna lub nowoczesna? opierająca się na legitymizmie, na tradycjach z wszystkiemi jéj przesądami, z białym sztandarem i prawem boskiém? Czy też monarchja, na któréj tronie powołany książę byłby królem, opierającym się na wolności wychodzącéj z rewolucji? lub też wreszcie z Napoleonem III?

To są kwestje, które agitują prawicę zgromadzenia, nie pozwalając jéj dojść do zgody, do jakiegoś porozumienia. — I dlatego dzienniki monarchiczne przepełnione są nowinami o podróżach deputowanych do Antwerpji, gdzie obecnie przebywa hr. Chambord, o balach i przyjęciach dawanych przez ks. Aumale lub o intrygach napoleońskich, wtenczas gdy rzeczywiste interesa Francji są w zawieszeniu i cierpią. Jakaś restauracja monarchiczna mogłaby wywołać nową rewolucję, nowe nieszczęścia i wystawić Francję na urągowisko jéj nieprzyjaciół.

Przeszło od tygodnia zgromadzenie narodowe nic ważniejszego nie postanowiło. Możnaby było mniemać, że deputowani oszczędzają całą swoją elokwencję na jakieś prace pozaparlamentarne w małych grupach, na jakieś decyzje mniéj lub więcéj sekretne co do swojéj organizacji, co do projektów konstytucji, a tych grup i rozmaitych ich postanowień jest tyle, że jedne różnią się od drugich, co dzień od nocy lub ogień od wody.

Dzięki intrygom monarchicznym — nie w kraju, lecz w łonie jego reprezentacji, w zgromadzeniu narodowém, gdyż kraj jest spokojnym i z boleścią przypatruje się temu co się dzieje w Wersalu — Francja przechodzi w téj chwili kryzys niemocy i braku decyzji, a owe intrygi dyskredytują dzisiejszy rząd i mogą wpłynąć na przerobienie całego społeczeństwa francuzkiego, zniszczyć wszystko co istnieje, po to, żeby postawić jedną z trzech czy czterech monarchji wywróconych przez rozmaite rewolucje. I dlatego opinja jest zaniepokojoną, a odwaga, dobra chęć, patrjotyzm, poświęcenie się, odrodzenie moralne i fizyczne, które rozbudziły się po doznanych nieszczęściach, na nowo są narażone.

Po widzeniu się kilku deputowanych prawicy z hr. Chambord w Antwerpji mówiono, że do liczby 80ciu, którzy przystali na nowy program tego pretendenta, przyłączą się inni członkowie prawicy, których razem będzie 300 lub 400, to jest że na program hr. Chamborda zgodzi się większość zgromadzenia, lecz w przeciągu dwóch dni rzeczy się zmieniły i centrum prawicy po krótkiéj naradzie, odbytéj pod prezydencją p. Saint-Marc-Girardina, cofnęło swoje podpisy położone na menifaście legitymistycznym. Trzy dni temu legitymiści z bojaźnią przyłączali się do manifestu, upatrując intrygi orleanistów; wczoraj zaś ci ostatni wycofali się, nie chcąc przyczynić się do tryumfu legitymistów. Zlanie się więc partji monarchicznych nie doszło dotąd do skutku.

Delegowani prawicy, którzy widzieli się z hr. Chambordem w Antwerpji, pp. Lucjan Brun, de la Rochette i Cazenove de Pradines, zapewniają o bardzo liberalnych chęciach tego księcia. Podług nich Henryk V ma wydać nowy list, w którym Francja spotka się z jak najszerszemi i najwolniejszemi zapewnieniami.

Pan Thiers zaniepokojony intrygami monarchicznemi zebrał w hotelu prezydentury członków lewicy, żeby być gotowym na wszelkie ewentualności. Zebranie to trwało do późnéj nocy, lecz o jego postanowieniu nie dowiemy się, aż chyba wtedy, kiedy komitet prezydowany przez p. Ernoula da poznać dokładnie znaczenie i decyzję członków prawicy monarchicznéj.

W każdym razie owe intrygi monarchiczne przyczyniły się, że członkowie lewicy, jakoteż i ci, którzy obawiają się zmian, ściśléj złączyli się z sobą i postanowili popierać usiłowania pana Thiersa. Przy obawie zgromadzenia dopełnienia jakiegoś gwałtownego kroku, niepewny stan długo może jeszcze potrwać, gdyż zwolennicy monarchji nie śmią uzurpować władzy i obawiają się narodu, który jasno tłómaczy swoje żądania, upominając się w petycjach o rozwiązanie zgromadzenia, lub też posyłając do jego łona deputowanych z opinjami republikańskiemi, przy każdych ponawianych wyborach w skutek opróżnienia krzeseł poselskich; a to tylko z wyjątkiem Korsyki, która zachowuje zawsze sympatje dla familji Bonapartych, jak tego dała dowód, wybierając w ostatnich czasach p. Rouhera, b. ministra cesarskiego.

Inne wiadomości z Paryża i Francji są małéj doniosłości.

Studenci rozmaitych fakultetów paryzkich wnieśli petycję do zgromadzenia, żeby służba wojskowa była obowiązkową dla wszystkich bez wyjątku.

Prawdopodobnie wydział wyznań przejdzie pod dyrekcję ministerstwa sprawiedliwości.

W krótkim czasie mają nastąpić zmiany i nowe nominacje w ciele dyplomatyczném. Pan Berthemy będzie zdaje się posłanym do Waszyngtonu, wiceadmirał La Roncière do Rzymu, a pan de Saint-Ferréol do Aten. Mówią także, że pan Fournier, będący dziś posłem w Sztokholmie, przeniesionym będzie do Kopenhagi i w takim razie p. de Gabriac zastąpi jego miejsce.

Sprawa rozstrzelanego w czasie wojny kupca towarów korzennych w Dijon p. Arbinet, oskarżonego o szpiegostwo i stosunki z Prusakami, nie skończyła się jeszcze; b. jenerał Czemer, który dopełnił rozstrzelania, ma stanąć ponownie przed sądem woj. w Lyonie, lecz nasz rodak p. Wiczwiński (de Serres), który był w czasie wojny sekretarzem Gambetty i jako taki dał rozkaz przeprowadzenia śledztwa w téj sprawie, powołany do tłómaczenia się, uwolnionym został z pod wszelkich zarzutów; był on w tych dniach w Paryżu, gdzie ponownie dał „komisji 4go września" rozmaite objaśnienia co do działań i postanowień delegacji rządowéj.

Włochy.

Rzym 21 lutego.

(Wład. K.) Doniosłem wam dokładnie w ostatnim liście moim, na jakim punkcie stały przed kilku dniami układy między rządem carskim a stolicą świętą w sprawie zaprowadzenia moskiewskiego języka w kościele polskim na Litwie i na Rusi. Z listu tego poznaliście, że uspakajające wieści, jakie wam przesłałem był poprzednio, były nieco przedwczesnemi, tudzież że wcale nie należy liczyć ślepo na kongregacje rzymskie i na odmowę papieża, który uledz w tém może jak w innych rzeczach niesłychanéj chytrości i zręczności wrogów naszych. Zresztą tuszę, iż o téj godzinie wiele już listów i adresów z Polski znajduje się w drodze do Rzymu. Co się zaś tyczy sprawy biskupów, zawsze mającéj pewny związek z tamtą, to donieść wam dzisiaj mogę, jak mię zapewniano, usuniętemi zostały ostateczne trudności między papieżem a Moskwą i że konsystorz, który już do marca odkładano, odbędzie się pojutrze.

Mnóstwo przytém obiega pogłosek, których przecież mięszać wcale nie należy z pewnemi i niewątpliwemi wskazówkami i ostrzeżeniami, jakie rodakom mym przesyłałem na podstawie wiadomości udzielanych mi przez dostojników kościelnych lub członków obojga ciał dyplomatycznych przy ojcu świętym i przy królu włoskim. Gdy co ważnego i pewnego piszę wam, wskazuję zawsze źródło. Względem zaś pogłosek, które mogą mieć w sobie tyle fałszu co prawdy, czynić tego nie warto. Otóż mówię, że jak za misji wersalskiéj przyjeżdżał tutaj znowu pokryjomu ks. Koźmian z Poznania, że przywiózł dokumenta usuwające trudności zaszłe między rządem carskim a stolicą apostolską, że udzielił rad i wskazówek do rokowania z petersburskim gabinetem i t. d. Co do mnie, ja tę nową podróż rzymską najstarszego przywódcy poznańskiéj kliki uważam za bardzo nieprawdopodobną. Może to żart tylko. Należy do waszych zdolnych korespondentów poznańskich wyśledzić, co mogło dać powód do takiéj pogłoski, któraby dowodziła w razie sprawdzenia się swego, że złe duchy narodu wszędzie są, do wszystkiego mięszają się i proszeni czy nieproszeni w każdéj okoliczności lecą na skrzydłach pary i elektryczności i stają między Polską a stolicą świętą, wołając: *Adsum!* Wzywam więc przyjaciół naszych w Poznaniu do wyklarowania w *Kraju* téj rzeczy, jeźli nie jest prostą bajką. Też pogłoski dodają, że Moskwa zdecydowała się na innych biskupów „rossyjskich", że będzie sufragan w Warszawie, a „prymas katolicki rossyjski" rezydujący w Petersburgu. Nie sądzę, by tu chodziło o księdza Fijałkowskiego, przyszłego arcybiskupa mohilewskiego. Z załączonego dzisiejszego numeru tutejszego dziennika *il Fanfulla,* który jak paryzki *Figaro* mięsza do humorystyki ciekawe częstokroć wiadomości polityczne, obaczycie, iż pogłoski owe przeszły już do włoskiéj prasy (przyczém *Opryszek* zapewnić czytelników nie omieszka, iż ja to naturalnie jestem wszechobecnym duchem, wlewającym me natchnienia wszystkim redakcjom). Nakoniec przyjaciele zmartwychwstańców rozgłaszają wszędzie, że rząd moskiewski chce się pogodzić z Polską, że Moskwa jak święta Marja Magdalena zadziwi Europę swoją pokutą i cnotą, że do Warszawy przeznaczony jest na namiestnika syn margr. Wielopolskiego, że będziemy mieli niezliczone koncesje od dotkniętego łaską Bożą cara, że się rewolucjoniści zewsząd już rzucają w miłościwe jego objęcia i że nawet Czajkowski (Sadyk-basza) nawrócił się politycznie, wyrzekł się polskich rewolucyjnych mrzonek i wzywa wszystkich rodaków do naśladowania jego przykładu, do pogodzenia się z matuszką Moskwą. Łaeno pojmiecie, jak takie pogłoski, będące zapewne wierutnemi kłamstwy, niekorzystnie działają na Watykan, osobliwie gdy z ust polskich wychodzą, i jak rozbudzając w nim ufność i otuchę, skłonić go mogą do zadośćuczynienia Moskwie w sprawie kościelnego języka na Litwie i Rusi. Jakkolwiekbądź, zawsze nieposlednią w sprawie téj odnieśliśmy korzyść: tę, iż Rzym nic dotąd nie zdecydował, iż układy się przedłużyły i że nieufność wstąpiła w ojca świętego.

Tymczasem umizgi moskiewskie do Watykanu nie ustają, Moskale ciągle odwiedzają papieża, który dziś rano jeszcze przyjmował księżnę Wołkońską i księżnę Koczubej, obie prawosławne.

P. Kapnist w salonach, gdzie go wczoraj wieczór widziano, zdawał się niesłychanie zadowolonym i uradowanym z rokowań swoich z Watykanem. W nagrodę ma on wkrótce dostać promocję i za kilka miesięcy być przeniesionym na posadę pełnomocnego ministra przy jednym z europejskich dworów.

— Artykuł w *Correspondance de Rome* o którym onegdaj wspomniał nasz korespondent z Rzymu, brzmi jak następuje:

Od niejakiego czasu rząd rossyjski okazuje niezwykłe względy dla stolicy świętéj, z którą traktuje o zamianowanie 5 biskupów w Polsce i jednego w innéj prowincji wielkiego carstwa. Ma się rozumieć, że wiadomość ta napełniła radością serca nasze jako i wszystkich wiernych synów kościoła.

Ponieważ jednak nie bardzo jesteśmy usposobieni do ślepego zaufania rządom, które zawsze mają tylko na oku własny swój interes więc chętnie słuchamy głosu dzienników polskich, które w postępowaniu Rossji wykazują podstęp godny wiary greckiéj.

Rossja wcale inny ma zamiar jak przychylić się do życzeń katolickich swych poddanych; wydaje ona 600,000 rubli aby kościoły katolickie zamienić w cerkwie prawosławne. Car bierze pod protekcyę swą towarzystwo propagandy prawosławnéj w prowincjach zachodnich i południowych, podczas gdy jeden z jego ajentów nazwiskiem Ozynin traktuje ze starokatolikami, aby odłączyć Polskę od kościoła rzymskiego. Według dzienników więc polskich celem rządu rossyjskiego, który dziś pokazuje się tak względnym dla stolicy apostolskiéj jest zaprowadzenie języka rossyjskiego w obrzędach kościoła katolickiego tak jak go już zaprowadził do szkół i urzędów polskich. W taki sposób Rossja obchodzić chce stuletnią rocznicę rozbioru Polski.

Otóż to przeciwko takiemu podstępowi dziennikarstwo polskie zgodnie podnosi głos. (W tém miejscu cytuje *Corresdence de Rome* ustęp niedawno zamieszczonego artykułu naszego wstępnego o téj sprawie. Red.)

Otóż to dla charakteru swego polskiego kościół katolicki dotychczas był przedmiotem prześladowań w Rossji.

Dziś rząd carski chwyta się innéj taktyki, chce pozyskać kościół, aby mieć w nim narzędzie do dalszego oburzającego podboju. Ale niechaj dziennikarstwo polskie będzie spokojnem; kościół katolicki tryumfować będzie i nad temi podstępnemi intrygami.

Starzec w watykanie może przyjmować grzecznie brata carskiego; może przyjąć propozycje nowych biskupstw; nigdy jednak nie zezwoli on na krok, którym skompromitował wiarę katolicką między Polakami; nie poświęci on zbawienia dusz i honoru kościoła interesowi. — Uczyni on tylko to co będzie słusznem: niechaj o tem nie wątpią ani katolicy ani Polacy.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Lwowski szpital główny a wyznaniowość.

Niedawno w dziennikach krajowych i wiedeńskich podanym został pod pręgierz publiczny fakt następujący:

Żydówka pewna, będąca przy nadziei i już blisko połogu, szukała przytułku w szpitalu lwowskim. Dyrekcja szpitalu miała jéj odmówić przytułku z powodu, że główny szpital krajowy we Lwowie służy tylko dla katolików. Nie chcieliśmy rozbierać tego wypadku, dopóki autentycznie skonstatowanym nie zostanie. Otóż *Dziennik Polski*, który sprawę tę pierwszy poruszył, podaje pismo dra Czyżewicza profesora położnictwa we Lwowie doń wystosowane, które całą tę sprawę szczegółowo opisuje. Pismo to brzmi:

Szanowny panie redaktorze!

Wyzwanemu i zmuszonemu do obrony chciéj udzielić miejsca w swoim dzienniku.

W dzienniku *Czas* nr. 43 z d. 23 lutego b. r. umieszczoną została korespondencja ze Lwowa, wyświecająca na podstawie „autentycznych" (?) informacji sprawę nieprzyjęcia żydówki do mojéj kliniki położniczéj.

Wiadomo mi, że inspektor szpitalów galicyjskich, rzeczywiście robił w tym względzie poszukiwania w szpitalu powszechnym i że mu udzieliłem z protokółu mego klinicznego dat, co do owéj brzemiennéj, przyczem dowiedziałem się, że podobnoś c. k. dyrekcja policji miała twierdzić, iż takowa nie była brzemienną. Daty te zużyte zostały w owéj korespondencji i w istocie miałyby cechę autentyczności, gdyby nie były z jednéj strony kłamstwem, a z drugiéj niczem nieuprawnioną arrogancją.

Gittel Salamander lat 50 licząca z Sokala, przyjętą została do kliniki położniczéj d. 1 lutego r. b. i wpisaną pod l. 145 do protokółu brzemiennych. Tego samego dnia ułożona na łóżko w sali porodowéj, była zbadaną i właśnie dla rzadkości przypadku t. j. powikłania wodnéj puchliny z ciężą przyjętą.

W kilka godzin potem wypełnił pisarz szpitalny rodowód téj choréj i oświadczył w zakładzie, że tylko za opłatą przyjętą być może. Ponieważ zależało mi na tem przypadku raz dla korzyści uczniów i 76 uczennic, które klinika ma kształcić, a drugi raz dla prostéj grzeczności względem dr. B. z Sokala, który mi ten przypadek umyślnie nadesłał, podałem do dyrekcji szpitala d. 1 lutego b. r. do l. 24 następujące zapytanie: „Proszę o uwiadomienie mnie jakie przepisy istnieją co do przyjęcia starozakonnych do zakładu położnic i chorób kobiecych?" i pod d. 1 lutego b. r. do l. 123 otrzymałem następującą odpowiedź: „Zwraca się prymarjatowi oddziału położnic i chorób kobiecych w miejscu, z zawiadomieniem, iż starozakonne mogą być przyjmowane na oddział położnic lub chorób kobiecych tylko za poprzedniem uiszczeniem należytości za trzy miesiące z góry".

Odpowiedź ta wręczoną mi była d. 2 lutego 1872, i pod l. 27 zaprotokółowana. Zaraz potem oświadczyłem p. G. Salamander, że będzie musiała płacić. Ponieważ jednak orzeczenie podobne sprzeciwia się istniejącym przepisom, a mianowicie instrukcji z d. 11 maja 1784 dla powszechnego domu położnic wiedeńskiego, obowiązującéj dla wszystkich podobnych zakładów w państwie rakuskiem, oraz rozporządzeniu kancel. nadwornéj z d. 11 lipca 1839 l. 20728, które polecają przyjęcie bezwarunkowe rodzących oraz brzemiennych wyżéj 8 miesięcy ciąży, ponieważ daléj sprzeciwiało się praktykowanym w tym względzie zwyczajom nawet w zakładach położnic krajowych, mianowicie krakowskiemu, gdzie sam osobiście zawsze starozakonne przez 5 lat przyjmowałem, ponieważ nareszcie sprzeciwia się celom naukowym kliniki, mającéj kształcić prócz uczniów, 76 akuszerek, dla tego postanowiłem wnieść przedstawienie do c. k. władz rządowych przeciw temu postanowieniu i poleciłem memu asystentowi zatrzymanie téj choréj przynajmniéj dwa dni, a to w celu wykładu nad nią, który z powodów ode mnie niezależnych 3 lutego odbyć się nie mógł, gdyż musiałem, wezwany telegraficznie, wyjechać koleją brodzką dnia następnego. Po powrocie dowiedziałem się, że chora nie chcąc płacić z zakładu uciekła, co też na karcie wypisującéj takową zanotowałem.

Niezwłocznie udzieliłem wiadomości o tym przypadku moim kolegom profesorom i dowiedziałem się od nich, że to nie jest przypadek pierwszy, ale że takie powtarzały się już na klinice terapeutycznéj i tylko wyraźne rozłączenie tejże kliniki, posiadającéj osobny fundusz i osobne prawa powstrzymywały to nadużycie; stosunek bowiem mojéj kliniki do szpitalu powszechnego jest inny, jak reszty klinik, zupełnie od tegoż oddzielonych, i takowa jest tylko zakładem krajowym, na którym, za pewne ciężary przez rząd ponoszone, cięży obowiązek: urządzenia go wedle przepisów dla celów naukowych, klinicznych, co dotąd nie nastąpiło.

Faktem zatem jest, że dyrekcja szpitalu powszechnego wydała rozporządzenie nieprzyjmowania starozakonnych do szpitalu w ogóle tylko za opłatą trzechmiesięczną naprzód uiścić się mającą, i że rozporządzenie to równie jest niesłuszne, jak sprzeciwiające się ustawom, oraz ze szkodą dla uczących się połączone.

Czyli dyrekcja działała tą razą samowolnie, czy też nie, nie moją jest rzeczą rozstrzygać.

Drugi zarzut zrobiony mi bezpośrednio z arrogancją tylko nieukom właściwą, jest: „że żydówka cierpiała na wodną puchlinę, nie jest brzemienną, i jako nieuleczalna nie kwalifikuje się do kuracji w szpitalu". Jeźli to pisał lekarz, to radzę mu, aby się wpisał na wykłady położnictwa dla akuszerek i nauczył się pierwszych kardynalnych zasad położnictwa, tam się nauczy trudności przy rozpoznaniach wątpliwéj ciąży, oraz leczenia wodnéj puchliny u kobiet występującéj. Jeźli zaś pisał nie lekarz, to mu muszę przypomnieć, że jako c. k. profesor mam prawo rozstrzygać w ostatniéj instancji, przy rozpoznaniu chorób mojego zawodu, a od rozstrzygnięcia tego w praktyce publicznéj, t. j. klinicznéj, nie ma apelacji. Któraż to władza lekarska, czy nie lekarska, rządowa czy krajowa, ma prawo poprawiać rozpoznania kliniczne profesora w jego klinice? Ja znam jedną tylko władzę, a tą jest nauka, któréj zasad korespondent lwowski zapewne przez całe życie pojąć nie zdoła.

Dr. *Adam Czyżewicz*
c. k. profesor położnictwa.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Dowiadujemy się od p. Królikowskiego, prezesa akademickiego tow. wzajemnéj pomocy, że dr. Maks. Machalski, adwokat krajowy, przesłał na ręce tegoż 200 egzemplarzy broszury p. t. „O stowarzyszeniu międzynarodowém robotników (International)" do rozsprzedania na rzecz towarzystwa. Broszurę tę nabyć można w księgarni p. Krzyżanowskiego przy ulicy Florjańskiéj po 20 c. za egzemplarz.

We wtorek rozpoczął dr. Adam Bełcikowski szereg wykładów w muzeum techniczno-przemysłowém „O poezji polskiéj w XIX wieku i o jéj wpływie na życie umysłowe i polityczne narodu." Szanowny prelegent w pięknym i głęboko pomyślanym wstępie wykazał, że poezja nigdy postradać nie może wpływu na ducha narodu i jakiekolwiekby nawet, pozornie sprzeczne z idealniejszym kierunkiem powstawały w społeczeństwie prądy, jakiekolwiek w danéj chwili bračby górę miały teorje, poezja wiecznotrwałą pozostanie potęgą. Wspomniawszy następnie o wpływie poetów na duchowy rozwój innych narodów, skreślił szan. prelegent wpływ poezji XVIII stulecia na rozwój poetycznych przekonań w Polsce i przeszedł do poezji XIX wieku która stać się miała, wedle słów Mickiewicza ową „arką przymierza," w któréj naród składa najpotężniejszą broń swoich synów. Jeśli w którym narodzie to już niewątpliwie w polskim, poeci byli zawsze jak ów starożytny Tyrteusz przodownikami w walce i ofierze, każdy kierunek polityczny zanim owładnął ducha narodu jawił się wprzód zawsze w poezji. Przedmiot obrany przez p. Bełcikowskiego, wyświeca nietylko nader zajmujące ale wielkiéj doniosłości pytania. W następnym wykładzie t. j. w przyszły wtorek, będzie pan prelegent poszczególnie rozbierał wpływy w części zgodne z sobą a w części sprzeczne jakie wywierali nasi najznakomitsi wieszcze na życie umysłowe i polityczne narodu. Prelekcja niezawodnie licznych zgromadzi słuchaczy.

Zapowiedziany koncert amatorski dr. Fr. Bylickiego na cel dobroczynny, odbędzie się z pewnością w przyszły poniedziałek dnia 4 marca. Program koncertu zawiera przeważnie utwory klasyczne, jako to: koncert Schumana, utwory Beethowena, Chopina, Mendelsohna Bartholdy. W koncercie tym, oprócz amatorów, weźmie udział tow. muzyczne krakowskie „Muza."

Od komitetu stowarzyszenia sybiraków otrzymaliśmy następujące doniesienia:

„W dniu 23 b. m., odesłałem do policji człowieka lat 28, wzrostu niskiego, blondyna, nieumiejącego czytać, ani pisać, zwącego się Jakób Imielski. Przybył on do mnie, oświadczając, że jest rodem z król. Polskiego, z miasta Siewierza, i że powraca z Syberji.

W Syberji wcale nie był i żadnego nie miał powodu politycznego do opuszczania król. Polskiego, jest to prosty włóczęga, który pracować nie chce. *Wiktor Bylicki.*"

Posiadaczom obligacji rumuńskich w własnym ich interesie przypominamy, że z d. 1 marca r. b. upływa termin prekluzyjny do przystępowania do akcyjnego towarz. kolei rumuńskich. Chcący jeszcze przystąpić do towarzystwa mogą to uczynić przez deponowanie obligacyj (w Krakowie u p. Ant. Helcla, we Lwowie w filji c. k. uprzyw. austr. zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu), z równoczesném wręczeniem pełnomocnictwa dla dyrekcji tow. dyskontowego S. Bleichrödera w Berlinie, przyczém dołączony być winien spis numerów doponowanych obligacji.

Ci posiadacze obligacji, którzy nie mają już kuponu płatnego dnia 1 stycznia b. r., mogą przystąpić do towarzystwa tylko za wpłatą całéj wartości tego kuponu.

Kupon lipcowy, jak już o tém donosiliśmy, ma być wkrótce zapłacony, równocześnie z wydaniem nowych akcyj.

Szkoła orkiestralna. — Wydział tow. muzycznego krakowskiego „Muza" podaje do wiadomości, że z dniem 1 marca r. b. otwartą zostanie w temże towarzystwie szkoła orkiestralna. Nauka udzielana będzie na wszystkich instrumentach jakie w orkiestrach używane bywają. Opłata miesięczna od jednéj osoby wynosi 2 zła. Szczegółowych wiadomości można zasięgnąć u dyrektora towarzystwa p. Antoniego Vopálki, w lokalu towarzystwa przy ulicy św. Jana nr. 299, I piętro, w godzinach od godz. 2—3 po południu.

Kraków, 26 lutego 1872 r.

Ż. L. Kozłowski, sekretarz tow.
Fran. Trzecieski, prezes tow.

W wielkim procesie o oszustwo toczącym się przed tutejszym sądem krajowym przeciw Hirszowi Dawidowi Mörserowi i spólnikom naznaczono ostateczną rozprawę karną na 25, 26 i 27 marca, tudzież na 3, 4, 5 i 6 kwietnia. Rozprawa powyższa potrwa niewątpliwie dłużéj niż przez wspomnione 7 dni i w publiczności tutejszéj wielkie zapewne wzbudzi zajęcie. Dowiadujemy się, iż rozprawie téj przewodniczyć będzie radca sądu krajowego p. Smolarski, jako obrońcy zaś występować mają adwokaci dr. Koczyński i dr. Kucharski.

Stary Sącz. *22 lutego.* — Pogrzeb bez księdza. Przed paru tygodniami doniósł *Kraj* o naganném zachowaniu się duchowieństwa w Bochni z okazji pogrzebu Nachowskiego. Podobny fakt lecz jeszcze więcéj nagany godny, bo oparty na motywach brudnego wyzyskiwania ludu nieoświeconego, zaszedł w naszéj mieścinie.

Umarł tu uczciwy i dość majętny mieszczanin Klimecki. Pozostała wdowa z dziećmi i 17 wnukami, posłała proboszczowi tutejszemu przez zięcia swego 50 zła. tytułem należytości za pogrzeb, z poleceniem, aby ksiądz wedle swojéj woli odprawił ceremonje pogrzebowe odpowiednio do zapłaty. Ksiądz atoli nie był z téj sumki kontent, lecz chciał na strapionéj wdowie wymódz jakie 150 lub może i więcéj guldenów (a mówią tu także, iż miał ochotę na parę dzielnych koni które posiadał Klimecki). Gdy więc dnia 16 lutego r. b. nadeszła godzina wyprowadzenia zwłok z domu, odesłał proboszcz ową kwotę przez kościelnego z tém oświadczeniem, że za taką bagatelę jak 50 zła. nie warto się fatygować i „gęby otwierać." I ani sam nie przyszedł, ani wikarego swego nie przysłał. Przyjaciele zmarłego zanieśli więc w cichości zwłoki przed kościół do pokropienia, a ztąd na smętarz. Proboszcz zabronił także dzwonić; lecz mieszczanie oświadczyli, iż dzwony nie są własnością księdza lecz parafjan, weszli więc na wieżę i uderzyli w dzwony; od kościoła przeto do smętarza niesiono zwłoki przy odgłosie dzwonów.

Tak więc odbył się znowu bez księdza drugi już w Galicji pogrzeb z konieczności, który powszechne obudził zgorszenie i oburzenie w ludności.

Nie było tu bowiem najmniejszéj przeszkody kanonicznéj, na mocy któréj proboszcz miałby odmawiać zmarłemu przysługi kościelnéj, bo zmarły był człowiekiem trzeźwym i uczciwym. Pracował przez całe życie swoje, aby dzieci w moralności i poczciwości wychować. Doczekał się wnuków, których siedemnaścioro pod dachem swoim żywił. Umierając, zalecał żonie swojéj aby na pogrzeb wielkich wydatków nie robiła, lecz pamiętała, że liczna pozostaje familja która potrzebuje dalszéj pomocy.

Brzydki charakter księdza odsłania się w całéj pełni, skoro wśród tak rozrzewniających okoliczności, zapragnął groszem sierocym napełnić swoje kieszenie; dowiódł on jawnie, jak pojmuje swoje stanowisko wobec parafjan i jaką wagę mają u niego wszelkie obrzędy religijne.

Takie postępowanie z nieoświeconym ludem, u którego religijność jest jedynym cennym klejnotem i tamą występku, nie przyczyni się do umoralnienia ludu.

(O wypadku powyższym doszły nas równocześnie aż *cztery* korespondencje z Nowego Sącza. Zamieszczamy powyższą, jako zdaniem naszém najumiarkowańszą. *Red.)*

O Krakowie nie możnaby tego powiedzieć. — Jeden z lekarzy poznańskich następujące podaje szczegóły o stanie zdrowia miasta Poznania:

„Stan zdrowia w Poznaniu w trzech ostatnich latach nie był tak pomyślnym jak w ostatnim czasie. Poznań nie tylko przeszedł szczęśliwie cholerę, ale nadto nie miał już chorych na ospę, kiedy ta zaraźliwa choroba po innych miastach liczne zabierała ofiary. Stan ten pomyślny słusznie przypisać należy pilnym zachodom około czystości i porządku w mieście w roku zeszłym, mianowicie częstéj desinfekcji i częstemu wypróżnianiu kloak. Od szerzenia się zaś ospy uchroniło miasto niezawodnie częste jéj szczepienie."

P. Józef Kropiwnicki, nauczyciel języka angielskiego, otrzymał pozwolenie od ministerstwa oświecenia do wykładów języka angielskiego przy uniwersytecie lwowskim.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 26 lutego pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz; termometr doszedł do +3.8 od —0.0 R. Barometr stoi prawie bez ruchu ale bardzo nisko; rano o 6 dnia 27 wskazywał on 322'''.33, termometr zaś +0.2 R. Wiatr wschodni spokojny.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* J. Nagy fabr. z Wiednia; Eugenjusz A'uerperger jener. pełn. tow. gaz. z Wiednia; Jan Köhler art. opery z Warszawy; J. Dunin wł. d. z Krzyszkowic.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

ODEZWA

do wszystkich gospodarzy i towarzystw gospodarczych w Austrji, do wszystkich handlujących wyrobami z mléka — nareszcie do zajmujących się gospodarstwem mléczném w kraju i za granicą!

Staraniem jest we wszystkich częściach monarchji austrjackiéj — w których chów bydła stanowi gałęź rolnego gospodarstwa — uzyskać z mléka jak najwyższy dochód dla posiadacza ziemi, w którym to celu w miejscach, w których mléko nie da się spieniężyć w świeżym stanie, przerabiają je na śmietanę, masło, sér i t. p. wyroby, zapewniające korzystny odbyt i przynoszące zysk.

Jakkolwiek więc wszędzie spotykamy tę dążność gospodarzy, to przecież dotąd osiągnięte rezultaty nie są takie, iżby nie pozostawiały jeszcze wiele do życzenia; przyczyną zaś tego niepomyślnego stanu jest niedokładna znajomość istoty mlécznego gospodarstwa tak pomiędzy produkującymi gospodarzami jak i ze strony publiczności.

Już od dłuższego czasu zwracają znawcy, których spostrzeżenia i doświadczenia znalazły zupełne uznanie w kołach gospodarczych, uwagę wys. rządu na tę okoliczność. Dzięki też szczerym staraniom wys. c. k. ministerstwa rolnictwa, nadeszła chwila, w któréj wejdzie w wykonanie wydatny i w następstwa bardzo obfity środek, mający na celu podniesienie całego mlécznego gospodarstwa w Austrji.

Za taki środek uznano urządzenie wystawy wszelkiego rodzaju nabiału i narzędzi w tym przemyśle używanych, która się odbędzie w Wiedniu. Ona poda nam nietylko wierny obraz obecnych stosunków mlécznego gospodarstwa w kraju, ale zaznajomi nas także z najcelniejszemi wyrobami zagranicy, niemniéj ze sposobami i ich przyrządami, co wpłynąć musi także na podniesienie tego przemysłu w kraju.

Wys. c. k. ministerstwo rolnictwa zatwierdzając wnioski zgromadzenia znawców — zwołanego w lecie ubiegłego roku — wysadziło zarazem jeneralny komitet, którego zadaniem jest doprowadzić wystawę do skutku.

Komitet ten ma zaszczyt niniejszą odezwą zwrócić uwagę tak trudniących się gospodarstwem jak i zajmujących się handlem, niemniéj spożywającą publiczność kraju i zagranicy na tę urządzić się mającą wystawę i zaznajomić ją z jéj istotą.

Wystawa nabiału w Wiedniu odbędzie się w dniach od 13 do 17 grudnia b. r. i dzielić się będzie na dwa oddziały. W pierwszym mieścić się będzie mléko i wszelkiego rodzaju nabiał — a w drugim pomocnicze materjały i środki ku przerabianiu nabiału. Według tego więc należy do pierwszego oddziału: wszelkiego rodzaju mléko i śmietana w stanie

naturalnym, kwaśne, zgęszczone lub w jakimkolwiek stanie zachowane; daléj wszelkiego rodzaju masło i tłuszcz, wszelkiego rodzaju séry nietylko z krowiego, lecz także z owczego i koziego mléka; nareszcie uboczne wyroby z nabiału jak cukier mleczny i t. d. Oddział ten przeznaczony jest tylko dla wystawców austro-węgierskiéj monarchji.

Drugi oddział obejmuje przedewszystkiém pomocnicze materjały używane przy wyrobie séra i masła, następnie wszelkiego rodzaju sprzęty tak do rzeczywistego użycia, jakotéż w modelach i rysunkach; daléj aparaty do badania mléka i jego sztucznego wytwarzania — nareszcie plany i modele serników, mleczarń i wszelkiego rodzaju opisowe przedstawienia z dziedziny gospodarstwa mlecznego i temuż za podstawę służącego chowu bydła.

Drugi ten oddział jest międzynarodowym może więc być obesłanym tak przez krajowców jak i przez zagranicę.

C. k. ministerstwo rolnictwa przeznaczyło dla zachęcenia współudziału w wystawie, nietylko znaczną ilość srebrnych i bronzowych państwowych medali dla różnych przedmiotów wystawy, lecz przyobiecało także za wzorowe wyroby wyznaczyć nawet złote medale. Prócz tego ustanowiło dla najgłówniejszych wyrobów nabiału t. j. za masło i sér pewną ilość pieniężnych nagród w kwocie 40 i 20 ł. a. w.

Nagrody przyznawać będzie osobny sąd, a uroczyste ich rozdzielenie będzie miało miejsce w niedzielę 15 grudnia.

Podpisany jeneralny komitet sądzi, że najlepiéj odpowie zaszczytnemu zadaniu, nałożonemu nań przez c. k. ministerstwo, jeżeli zawczasu postara się najusilniéj, aby rozpowszechnić uznanie ważności wystawy i jéj zbawiennych skutków dla mlecznego gospodarstwa naszéj ojczyzny i wlać przekonanie o skuteczności dobro ogółu na celu mających dążności rządu.

W tym celu zwraca się najprzód do wszystkich szacownych towarzystw rolniczych monarchji z tą prośbą, by sprawę wiedeńskiéj wystawy nabiału według sił wspierać zechciały; zaś do wiejskich gospodarzy z zaproszeniem, by zechcieli wystawę obesłać swymi wyrobami z dziedziny nabiału i by tém samém przyczynili się do należytego przedstawienia naszéj tak różnorodnéj produkcji mleka, która stanowi ważny czynnik narodowego gospodarstwa.

Komitet odwołuje się daléj w swém zaproszeniu do wszystkich trudniących się handlem nabiału i podnosi przytém ten ważny pownik, że chociaż nasza krajowa produkcja potrzebuje wielostronnego udoskonalenia, to przecież mimo to bywa jeszcze nierzadko zapoznana.

Bardzo często bowiem płody austrjackiéj monarchji z powodu braku ogólnego rozpowszechnienia nie bywają należycie oceniane tak pod względem ich jakościowéj wartości, jakotéż pod względem ich ważności z uwag na produkowaną ilość.

W końcu zaprasza komitet wszystkich zagranicznych przyjaciół mlecznego gospodarstwa, by zbogacili wystawę takimi przedmiotami, które u nich zasłużyły na ustalony rozgłos, jako materjały pomocnicze do wyrobu zagranicznych serów i masła, niemniéj do nadesłania tego rodzaju sprzętów, modeli i urządzeń, któreby były w stanie przedstawić naszym krajowym producentom wyższość obcego postępowania.

Stósowna pora roku, jaką do odbycia wystawy wybrano, jakotéż znaczny przeciąg czasu, jaki nas od niéj oddziela, winny by być zupełną rękojmją, że ktokolwiek zechce wziąć udział w wystawie, znajdzie ku temu dosyć spokojnego i wolnego czasu.

Komitet czyni oprócz tego starania, by udział pp. producentów w rzeczonéj wystawie ile możności ułatwić. W tym celu rozesłał częścią bezpośrednio częścią za pośrednictwem szanownych towarzystw i stowarzyszeń rolniczych programy wystawy i karty przeznaczone dla wystawiających, którémi udział swój w wystawie oznajmić mogą, a które po wypełnieniu przez wystawiających komitetowi przesłane być mają.

Komitet ze swéj strony dołoży starania, by uzyskać dla przesyłek przeznaczonych na wystawę zmniejszenie cła i kosztów przewozu, by artykuły spożywcze uwolnić od podatku konsumcyjnego w Wiedniu i nareszcie by zapewnić nadesłanym towarom jak najstaranniejsze pomieszczenie, opiekę i w ogóle obchodzenie się z nimi przez cały czas wystawy.

Ażeby nareszcie umożebnić właściwą i wszechstronną ocenę rzeczywistéj wartości wyrobów nabiału, stara się komitet o urządzenie i otworzenie osobnéj

sali dla kosztowania,

w któréj wolno będzie każdemu wystawiającemu podać zwiedzającéj publiczności próbki do spożycia, by jéj w ten sposób większy udział niż sam tylko widok wystawy umożebnić.

Z członków jeneralnego komitetu stale mieszkających w Wiedniu wysadzono komitet ściślejszy, który rozpoczął czynność jako organ miejscowy, wszelkie zatém wyjaśnienia, jakichby sobie życzyli wystawiający, mogą uzyskać tak od tego komitetu, jak i za pośrednictwem szanownych towarzystw rolniczych.

Wszelkie zresztą bliższe postanowienia obejmuje program wystawy.

Zapytania lub wszelkiego rodzaju nieurzędowe pisma w téj materji winny być adresowane do jeneralnego komitetu dla wystawy nabiału w Wiedniu (bastjon dominikański nr. 13), zaś pisma urzędowe do tego samego komitetu jednak adresowane na zewnętrznéj kopercie do c. k. ministerstwa rolnictwa.

Od jeneralnego komitetu wystawy nabiału w Wiedniu.

Wiedeń d. 28 listopada 1871 r.

Hr. *Karol Belrupt*, prezes.

Profesor dr. *Ignacy Moser*, wiceprezes.

Członkowie: prof. dr. *Gustaw Wilhelm*, *Karol Langie*, prof. dr. *J. Pohl*, prof. dr. *J. B. Lambl*, *Karol Joltz*, *Karol Warhanek*, radca magistratualny *Franciszek Wenzel*.

Wanderer zamieszcza następujący artykuł:

Zachodniogalicyjska sieć kolei żelaznych.

Dowiadujemy się z bardzo dobrego źródła, że w ostatnich czasach bank frankoaustrjacki połączył się z tą spółką polską, która już prawie od pięciu lat stara się założyć zachodniogalicyjską sieć kolejową wzdłuż podnóża karpackiego, i że na czele spółki stanął Aleksander ks. Czartoryski. W ten sposób to tak nader ważne w Galicji z takiém upragnieniem wyczekiwane przedsięwzięcie zbliżyło się do swego urzeczywistnienia.

Jak powszechnie wiadomo, dotychczasowe koleje galicyjskie nie zdołają sprostać potrzebom kraju. Z kolei Karola Ludwika korzysta przeważnie tylko północna część kraju, gdy tymczasem w płody ziemne wszelkiego rodzaju tak bogate części u podnóża karpackiego od téj kolei zanadto są odległe, a własnéj komunikacji kolejowéj dotychczas nie posiadają. Téj widocznéj potrzebie zawdzięczają — co do prowincji wschodnich galicyjskich — powstanie swe koléj przemyskołupkowska, koléj naddniestrzańska i koléj Albrechta ze względu na znaczenie ich w gospodarstwie narodowém.

Aby jednak wspomniane koleje w tym kierunku celu swego dopięły, koniecznem jest przedłużenie linji tych ku zachodowi, któreto przedłużenie zachodnie prócz tego także w swym własnym bezpośrednim okręgu tj. w południowéj części Galicji zachodniéj musiałoby to samo a nawet wyższe znaczenie osiągnąć aniżeli wspomniane trzy linje kolejowe na wschodzie.

Z powyższego pod pewnym względem sama przez się wypływa konieczność wytyczenia ku wschodowi téj drugiéj linji komunikacyjnéj. — Koléj ta, wychodząc z Zagórza (stacji kolei przemyskołupkowskiéj), ciągnęłaby się wzdłuż podnóża karpackiego przez Jasło, Grybów, Sącz, Jordanów, Suchą, Żywiec z jednéj strony do Biélska dla złączenia się z koleją północną, a z drugiéj strony do Czaczy przy kolei koszyckobogumińskiéj. Linja ta jest prawie 48 mil długa. Przedstawia ona nam naturalne proste przedłużenie linji stanisławowsko stryjsko chyrowskozagórskiéj ku zachodowi, a rzut oka na mapę wskazuje, że to jest najkrótsze połączenie między południowowschodnią Galicją, Bukowiną, Besarabją i pewnemi częściami księstw naddunajskich z jednéj, a środkową Europą z drugiéj strony.

Wobec tego, że koléj Karola Ludwika otrzyma wkrótce aż zanadto obfity zasiłek w obu łączących się z nią linjach kolei rosyjskich, założenie téj drugiéj linji kolejowéj mającéj głównie południowi służyć stało się dla przewozu przez Galicję wprost niezbędném.

Zamierzona koléj jest jednak i dla podniesienia produkcji w Galicji niezmiernie ważną. Ciągnąc się tuż pod Karpatami, umożebnia ona zrealizowanie martwo dziś w drzewie leżącego bogactwa owych okolic. — Galicyjskie wyroby żelazne znówby odżyły i zakwitły. Wszystkie niemal fabryki żelazne, jakie Galicja posiada, leżą wzdłuż téj linji, a z wybudowaniem kolei téj nowa im się uśmiécha przyszłość.

Równie ważną byłaby koléj ta dla wydobywania nafty, gdyż największa część źródeł naftowych galicyjskich tuż obok niéj się znajduje. Niemniéj bogate i rozmaite są i inne skarby i płody ziemne, jakich dostarcza przestrzeń tą koleją przecięta, a których wydobywanie w pożądanéj ilości dopieroby zamierzone przedsiębiorstwo umożebniło.

To wielkie znaczenie w gospodarstwie narodowém rentowaniu się téj kolei tak korzystne przedstawia widoki, że wspomniana spółka nie ma pretensji do gwarancji procentów, lecz sądzi, że może poprzestać na zwyczajném uwolnieniu od podatków i opłat.

Atoli z wybudowaniem téj linji kolejowéj łączą się nietylko interesa ekonomiczne, które wkońcu za wyłącznie galicyjskie uważaćby można, ale raczéj wyższe interesa państwowe. — Jest ona bowiem zarazem szczególnie strategiczną. Łącznie z kilkoma krótkiemi odnogami kolei tworzy dla Galicji wschodniéj wyborną wojskową linję operacyjną, jaką koła fachowe wobec nadgranicznego położenia kolei Karola Ludwika już dawno uznały za niezbędnie potrzebną, a budowę jéj wprost za nieodwłoczną. Koléj Karola Ludwika na wschód i na zachód od Krakowa jest nazbyt narażona na napad nieprzyjaciół, a na przypadek wojny w istocie jedynie projektowana linja da się użyć do posuwania wojsk od zachodniéj Galicji ku wschodowi.

Dla celów obrony krajowéj byłaby szczególnie pożyteczną uboczna koléj ze Suchéj do Krakowa, któraby warownię tę z dalszemi częściami kraju łączyła, a — jak wiadomo — z tych samych pobudek już dawno postanowiono zbudować taką koléj łączącą Preszów z Tarnowem. Przedłużenie téj ostatniéj na terytorjum galicyjskiém całkiem naturalnie stosuje się do projektu omówionéj kolei, gdyż z odnogą ze Sącza do Leluchowa z jednéj, a z Grybowa do Tarnowa z drugiéj strony utworzyłaby się wspomniana linja strategiczna. W zasadzie i rząd austrjacki zgodził się już oddawna na zbudowanie tych linji kolejowych pod gwarancją państwową.

Obecnie właśnie byłoby najstosowniejszym środkiem do zmniejszenia ciężaru, jaki ewentualnie na państwo spadnie, gdyby zagwarantować się mające linje strategiczne przyłączono do niegwarantowanéj linji głównéj. Albowiem przez połączenie z inną dobrze urządzoną siecią nadzwyczaj się popiera i wzmaga znaczenie komercjalne samych tych linji kolejowych, a zarazem przez przeznaczenie ich jako linji zasiłkowych kolei głównéj zapewnia się im taki ruch osób i towarów, jakiegoby zresztą nie miały, a przez to zmniejsza się kwota, jaką rząd ewentualnie w pierwszych latach istnienia téj kolei będzie musiał dopłacać.

Połączenie tych — ze względów ogólnopaństwowych gwarantować się mających — krótkich linji z linją główną przeszło dwa razy tak długą, mającą się budować bez gwarancji, może być rządowi tylko nader pożądaném, a dla ludności może to być jednym powodem więcéj, aby z tém silniejszą otuchą oczekiwała udzielenia koncesji na tę zachodniogalicyjską sieć kolejową.

W istocie spełniły się jak najlepiéj wszystkie przedwstępne do tego warunki. Wspomniana spółka zapewniła sobie środki pieniężne. Taż spółka następnie — jak nam donoszą — zaangażowała już do budowy tych przedsiębiorców, którzy prowadzili roboty kanału suezkiego, a mianowicie firmę Cotard, Champouillon, Janicki i sp., następców domu Borel i Lavalley. Sąto siły, których rzetelność i zdolność do działania nie ulega najmniejszéj wątpliwości, a u których owe niemiłe intermezza, jakie towarzyszyły budowie ostatnich kolei galicyjskich, już z góry są wykluczone. Delegacja polska projektowi temu w interesie kraju swego nader jest przychylną.

Zdaje nam się, że wśród takich okoliczności po patrjotycznych dążnościach pana ministra handlu możemy się spodziewać rychłego rozstrzygnienia téj sprawy na korzyść Galicji, a jakeśmy to już wyżéj wykazali, zarazém i całego państwa. Jego powszechnie uznanéj bezstronności i przezorności nie będzie trudno poznać, że powyższe przedstawienie stosunków zgodne jest z rzeczywistością, a jego poczucie słuszności nie dopuści, żeby wykonanie tego prawdziwie narodowego przedsięwzięcia złożono w ręce inne, a nie tych, którzy są autorami planu i którzy nad urzeczywistnieniem jego już od lat tylu z całych sił pracują.

Ta okoliczność, że delegacja polska jest bardzo przychylną oddaniu przedsiębiorstwa w ręce tych ostatnich jest bezsprzecznie najlepszą wskazówką, najsilniejszym dowodem, że to jest życzeniem kraju. A iść w ślad za takiemi wskazówkami — zdaje się — nie powinno się sprzeciwiać politycznym tendencjom ministerstwa.

Wiadomości telegraficzne.

Toruń 26 lutego godz. $12^{3}/_{4}$. Dyrektor Donimirski z Buchwałdu zagaja w téj chwili piąty sejmik gospodarski przemową, dającą ogólny pogląd na sytuację wytworzoną ostatniemi wypadkami i na wypływający ztąd kierunek prac naszych. Udział obywateli dość liczny. Delegaci poznańscy obecni.

Praga 26 lutego. Już się rozpoczęły agitacje wyborcze stronnictwa feudalnego między posiadaczami większemi. Stronnictwo to usiłuje zbierać pełnomocnictwa pod pozorem, że sejm w najbliższych 14 dniach rozwiązanym zostanie.

Peszt 26 lutego. Wczoraj odbyło się w gmachu sejmowym pod przewodnictwem Juljusza hr. Andrassy'ego walne zebranie stowarzyszenia krajowego dla wspierania honwedów. Według odczytanego sprawozdania przyniosła stowarzyszeniu loterja dobroczynna 100,000 złotych węgierskich. Składka, do któréj inicjatywę dał hrabia Andrassy i którą wkładką 10,000 złot. węg. rozpoczął, przyniosła 110,000 zł. w., obecny zaś majątek stowarzyszenia wynosi blizko 180,000 zł. w. Z honwedów, którym w r. 1871 udzielono emeryturę, umarło już 51. Nie uwzględniono 1,106 próśb. Sprawozdanie przyjęto, a po krótkich naradach zamknięto walne zebranie.

Paryż 26 lutego. Minister sprawiedliwości Dufaure rozesłał okólnik do prokuratorów jeneralnych, zalecając im podwojone czuwanie nad intrygami bonapartystowskiemi. Collet-Maigret, Hyrvoix i Abbatucci — sami znani ajenci bonapartystowcy — nagle opuścili Paryż.

Na międzynarodowym kongresie, zwołanym na 1 marca do Wiednia celem obradowania nad wspólnemi środkami zaradczemi przeciw zarazie bydła, będzie reprezentował Francję Boulet jeneralny inspektor szkoły weterynarskiéj w Alfort.

Paryż 24 lutego. Zapewniają, że republikańska lewica w zamierzonych wnioskach ograniczyła się do skonsolidowania rzeczypospolitéj, częściowego odnowienia zgromadzenia narodowego, mianowania dożywotniego prezydenta i kreowania dwóch izb.

Bruksela 25 lutego. Ponownie zapewniają z dobrego źródła, że hr. Chambord wkrótce opuści Antwerpję.

Dobrze poinformowani zapewniają, że Milière, Raoul Riquet i Cluseret obecnie przebywają w Genewie i przygotowują w południowéj Francji ruchy powstańcze.

Bruksela 25 lutego. W piątek wieczorem przyjmował król hr. Beusta. Zaburzenia w Antwerpji przybierają większe rozmiary. Wczoraj wieczór przyszło do bójki. Dziś ma przybyć deputacja legitymistów z Lille z białą chorągwią. Oczekują dziś Larochefoucaulda. Wzburzenie się wzmaga.

Bruksela 24 lutego. Doszły tu doniesienia, że rząd w Wersalu otrzymał wiarogodne doniesienie, iż Napoleon uczynił przygotowania do wylądowania w jednéj z przystani na zachodniém wybrzeżu francuskiém.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 26 lutego.

? Chociaż nie można powiedzieć, aby położenie sprawy galicyjskiéj polepszyło się w ciągu dwóch dni ostatnich, niewątpliwą jest jednak rzeczą, że wrogie nam zamiary rządu zaczynają napotykać na pewną opozycję w sferach dworskich. — Gdyby ministerjum obecne, którego głową i duszą jest Lasser, mogło li tylko własną rządzić się wolą, to jest gdyby nie było skrępowane pewnemi względem Galicji zobowiązaniami, które ono przyjęło przychodząc do władzy, system represji byłby już u nas od tygodnia w pełnym rozkwicie. Ponieważ jednak p. Lasser zobowiązań tych złamać otwarcie nie może, a delegacja nasza jak na złość zachowuje się skromnie, potulnie i żadnego pretekstu do represji nie daje, powzięto więc postanowienie delegację zniecierpliwić i doprowadzić do jakiego kroku stanowczo opozycyjnego, aby pozyskać w ten sposób ów pretekst tak pożądany. Rząd sam wziął na siebie w téj niecnéj komedji rolę moderatora i będzie on niby bronić elaboratu podkomitetu i myśli ugody z Galicją, nie robiąc oczywiście z przyjęcia przedłożeń swoich kwestji gabinetowéj; cała zaś klika Herbstów, Kurandów, Tomaszczuków i innych *die minorum gentium* została odkomenderowana do wrzeszczenia przeciw najmniejszym dla Galicji koncesjom i do zredukowania do zera nieszczęsnego elaboratu podkomitetu. W ten sposób rząd niby dotrzyma swych zobowiązań, gdyż będzie popierać ugodę z Galicją; delegacja polska, zmuszona do odrzucenia podobnéj pseudo-ugody, z łatwością będzie mogła być oskarżoną w obec cesarza o bunt, a w rezultacie pan Lasser zostanie panem sytuacji i będzie mógł *ad libitum* gospodarować w owym kraju barbarzyńskim, w którym feudalni *polnische Schlachzitzen* tak niegodziwie uciemiężają przedstawicieli czysto germańskiéj kultury, to jest wiernokonstytucyjnych żydów i postępowych świętojurskich księży.

Niepodobna nie przyznać, że cały ten plan jest bardzo nędzną komedją, na któréj każdy się pozna z łatwością; ale jeżeli mistrz taki jak Bismark nie potrafił zdobyć się na nic lepszego, jak ów śmieszny quasi zamach biednego aptekarczyka, który urodził się w Belgji, wychował się w Berlinie, po polsku ani słowa nie umie, a jest jednak Polakiem — to cóż dziwnego, że taki podrzędny jak Lasser artysta niczém lepszém publiczności służyć nie może. Żyjemy w czasach upadku sztuki; wielkich geniuszów i talentów nie ma wcale, przyklaskujemy więc nędznym historykom, których powodzenie nie ma granic. Na zamierzonéj komedji lasserowskiéj poznano się jednak wczas, i o ile informacje moje mnie nie mylą, zdaje mi się, że nie pójdzie ona aktorom tak łatwo jak im się zdawało.

W korespondencji powyższéj znajdzie czytelnik zaznaczoną najnowszą fazę, przez jaką przechodzi sprawa ugody galicyjskiéj w Wiedniu.

Z komisji rady państwa najważniejsza, obok rezolucji galicyjskiéj, sprawa to jest budżet na rok 1872, wyjdzie jeszcze przed końcem bieżącego tygodnia na jaw i wniesiona zostanie na stół izby.

Wczoraj obradował wydział konstytucyjny; wnioski jego już na przyszły tydzień mają również być przedłożone izbie posłów.

Dzienniki wiedeńskie wczorajsze obchodzą rocznicę patentu lutowego różnemi rozpamiętywaniami.

Z Francji donoszą o korzystnym zwrocie dla — bonapartystów.

Ks. Bismarkowi nie dosyć zdaje się z mownicy parlamentarnéj agitować przeciw Polakom. Zaczyna on pisywać listy do redaktorów polakożerczych organów, w których podburza przeciw Polakom.

Obecność hr. Chamborda w Antwerpji ciągłą jeszcze jest przyczyną rozruchów i wzburzenia umysłów. Hr. Chambord nie wiele się o to troszczy, przyjmuje deputacje, wydaje odezwy do przyjaciół swych we Francji itp.

Ostatnie telegramy.

Lwów 27 lutego. Prezydent miasta dr. Ziemiałkowski niebezpiecznie chory.

Wiedeń 26 lutego. (Posiedzenie komisji konstytucyjnéj. Rozprawy szczegółowe o rezolucji galicyjskiéj). Sprawozdawca dr. Brestl wykazuje, że podkomitet trzymał się téj zasady, że sejm galicyjski nie może nigdy zmieniać zasadniczych ustaw państwa i dlatego takie jedynie przekazał mu sprawy, które rada państwa prostą większością załatwia. Grocholski oświadcza, że sejm galicyjski żąda i tak tylko prawa do stanowienia ustaw w granicach zasadniczych ustaw państwowych. Gdy Grocholski dowiódł, że sejm nie urządzi izb handlowych w duchu wstecznym, a prezydent ministrów oświadczył, że rząd w ogóle zgadza się na wnioski podkomitetu, by ugodę z Galicją pomyślnie doprowadzić do skutku, przyjęto punkt pierwszy, przyznający sejmowi galicyjskiemu ustawodawstwo o izbach handlowych. Punkt drugi przyjęto za zgodą rządu i z poprawką Giskry w następującéj formie: W granicach ustawodawstwa państwowego, przyznaje się sejmowi ustawodawstwo w sprawach handlowych w ogóle, daléj o spółkach akcyjnych w szczególności, o opłatach, o zakładach kredytowych i ubezpieczeń, z wyjątkiem banków wydających noty państwowe. — Punkt trzeci: oznaczanie zasad nauczania w szkołach ludowych i w gimnazjach, tudzież ustawodawstwo o uniwersytetach przyjęto według wniosku podkomitetu, równie jak i punkt następujący o ustawodawstwie policyjno-karném.

Wiedeń 27go lutego. Posiedzenie rady państwa. Waldert i towarzysze wnoszą, aby wysadzono komisję z 15 członków w celu obradowania nad stanowiskiem gmin starokatolickich, wobec ustaw zasadniczych i nad stosunkiem ich do rządu i do gmin uznających dogmat nieomylności w sprawach majątkowych i innych.

Komisja ma ewentualnie wypracować potrzebne projekta ustaw.

Monachjum 26 lutego. (Izba poselska). Zatwierdzono wykazy rachunkowe zakładu do umorzenia długów państwowych, równie jak i inne wykazy rachunkowe za r. 1869. Projekt do ustawy o uzupełnieniu potrzebnéj liczby koni w razie uruchomienia armji przyjęto 89 głosami przeciw 35.

Paryż 26 lutego. W kołach parlamentarnych utrzymują, że opinja względem wniesionego przez ministra spraw wewnętrznych Lafranc'a projektu do ustawy, znacznie się uspokoiła i że prawdopodobnie nastąpi porozumienie co do zmian, jakie w projekcie mają być poczynione.

Według wiadomości nadeszłych z Antwerpji, hr. Chambord miał się wczoraj wobec kilku odwiedzających go osób wyrazić, że wkrótce myśli opuścić Antwerpję.

Wersal 27 lutego. Zapewniają, że dotychczasowy poseł francuzki w Sztokholmie Fournier mianowany będzie posłem we Włoszech i wkrótce się uda na nową posadę. Mianowanie opóźniło się tylko z powodu rozglądania się za stosowną na tę posadę osobą, nie zaś z powodu jakichś różnic w zapatrywaniach Włoch i Francji.

Antwerpja 27 lutego. Porozlepiano odezwy, w których międzynarodowe stowarzyszenie robotników przeczy, jakoby brało udział w ostatnich manifestacjach i zaleca robotnikom, by się nie wdawali w manifestacje płacone przez stronnictwa.

Na meetingu stronnictwa liberalnego protestowali mowcy przeciw pobytowi hr. Chamborda w Belgji, gdyż hr. Chambord spiskuje przeciw zaprzyjaźnionemu z Belgją rządowi; w końcu żądali zniesienia ustaw o cudzoziemcach.

Wieczorem liczne tłumy, — spiewając marsyljankę, krążyły koło hotelu Chamborda. W domu burmistrza powybijano szyby.

Londyn 26 lutego. Hrabia Beust wrócił.

Książę i księżna Walji udadzą się wkrótce do Włoch.

Według telegramu z Nowego Jorku do *Daily News* odpowiedź amerykańska niecofnie wprawdzie żadnego żądania, ale będzie uspakajająca i oświadczy, że interpretacja memorjału usunie trudności.

Nowy Jork 27 lutego. Porfiirio Diaz umarł.

Kursa. — Wiedeń 27 lutego godz. 12. Srebro —.—. — Akcje kredyt. 349.—.— Lombardy 208.50.— Losy 1860 r. 103.—. Losy 1864 r. 148.—.— Akcje franko-austr. 139.60. — Napoleony 8.96—. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 261.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 163.—.— Akcje kolei północno-wschodniéj 169.75. — Akcje banku 847.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 121.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta

Usposobienie giełdy: spokojne.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 26 lutego.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 150	76 50	75 50
% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —061	76 —	75 —
% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —076	84 —	82 75
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —070	89 50	88 50
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 087	90 —	89 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 291	89 50	88 50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 091	92 75	91 50
Akcje kolei Kar. Ludwika	262 —	259 —
„ „ Czern.-Jassy	163 —	161 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	77 —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	99 —	96 —
Losy prem. węgierskie	111 —	108 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	112 50	111 —
Srebro polskie stare	104 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	183 —	177 —
Ruble papier. rossyjskie	156 75	155 75
Talary pruskie	169 —	167 75
Dukat obrączkowy	5 38	5 28
20 frankówka	9 10	9 —
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 26 lutego.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	63 85	63 75
„ „ w srebrze 5%	71 —	70 90
Losy.		
rząd. z r. 1839 całe za 100	313 50	312 50
„ „ 1839 ⅕ „ 100	312 50	311 50
4% rząd. 1854 „ „ 250	94 50	94 —
5% „ 1860 całe „ 500	103 25	102 75
„ „ 1860 ⅕ „ 100	125 50	124 50
Rząd. 1864 100	147 90	147 60
Como Renten za 20	24 —	23 —
5% Donau Regul. za 100	98 25	97 75
Węgier. poż. premiow. 100	108 50	108 25

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	76 60	76 40
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	190 50	190 —
Clary „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	99 75	99 25
Keglewicza na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	32 50	31 50
Palfy na 40 „ mk.	29 50	28 50
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 50	14 50
Salm „ 40 „ mk.	42 —	41 —
St. Genois „ 40 „ mk.	30 —	29 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 —
Tryestu „ 100 „ mk.	121 50	— —
Waldstein „ 20 „ „	23 50	22 50
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	76 —	75 —
„ galicyjskie	75 75	75 25
„ siedmiogrodzkie	77 50	77 —
„ węgierskie	81 50	80 —
Ind. węg. z klauz. 1867	79 75	79 25
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	110 25	109 75
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	364 50	364 —
Anglo-hungaria „ 80 „	119 —	118 50
Boden Credit austr. 80 „	282 —	280 —
„ „ węg. 80 „	134 75	134 25
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	351 60	351 3
Depositenbank „ 80 „	87 —	86 50
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1025 —	1020 —
„ bank czeski 100 „	200 —	— —
Franco austr. 80 „	138 75	138 50
„ węgierskie 80 „	117 —	116 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	76 —
„ Landsbk Lwów 80 „	72 —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	241 50	240 50
Hypot. galicyjs. 100 „	165 —	164 —
Nationalbank „	848 —	847 —
Ogólnego austrjackiego „	217 —	216 —
Unionbank za 200 „	313 50	313 —
Vereinsbk austr. 80 „	124 —	123 50
Verkehrsbank 200 „	207 50	207 —
Wechslerbk wied. 80 „	321 —	319 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	120 50	120 —
Wien. Bnk Verein 80 „	328 —	326 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolej:		
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	188 25	187 75
Böhm. Nordbahn 150 wa.	149 50	148 50
„ Westbahn 200 „	269 —	268 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	161 50	— —
Elisabeth 200 mk.	248 —	247 50
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	213 —	212 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2280 —	2275 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	210 50	209 50
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	262 50	262 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	193 75	193 25
Lemb. Czern. Jassy 200 „	163 75	163 25
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	140 50	140 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	221 50	221 —
„ lit. B. „ 200 „	191 50	190 50
Praga-Dux „ 150 „	114 25	113 75
Rudolfbahn „ 200 „	178 —	177 75
Siebenbürger I. „ 200 sr.	193 50	193 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	400 —	398 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	210 40	210 20
Süd-nord Verbind. 200 mk.	185 50	185 —
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa.	293 50	293 —
Tramway wied. 200 „	242 50	242 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	172 50	172 —
„ Nordostbh. wa. 200 „	169 75	169 25
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	153 —	152 50
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	125 60	125 40
„ Wied. 80	164 25	163 75
Borysław. Petrol. 200	— —	— —
Forstprodukte 200	35 50	34 50
Hotel Wied. 200	237 —	235 —
Inneberg hut 100	187 50	186 50
Masz. cegiel. wied. 200	71 —	70 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	86 75	86 25
Schlöglmühle Pap. 80	119 50	118 50
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	105 —	104 50
„ „ 33 lat los 5% wa.	88 —	87 75
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. 4%	75 —	73 —
„ „ „ 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. 6%	89 25	88 75
„ Bank. Włoś. 6%	92 50	92 —
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	90 10	89 80
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	95 —
„ „ 50 „ 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	104 50	104 —
Węg. tow. kred. 5½%	90 —	89 75
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	94 75	94 25
Böhm. Nordbahn 5% „	104 —	— —
„ Westbahn 5% „	93 50	93 —
Elisabeth 5% „	94 25	93 75
„ 1869—70 5% „	— —	103 50
Ferd. Nordbh m. k. 5%	90 —	89 60
„ „ w. a. 5%	87 —	86 50
„ „ „ 5% sr.	105 50	105 —
Franz. Josef „ 5% „	102 20	101 80
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	105 75	105 25
„ II. em. „ 5% „	103 75	103 25
„ 1871. III. „ 5% „	100 25	100 —
Kasch. Oderb. „ 5% „	94 50	94 25
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	78 50	78 —
„ II. 1867 „ 5% „	87 50	— —
„ III. 1868 „ 5% „	81 —	80 60
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 —	88 50
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	102 50	102 20
Rudolfbahn „ 5% „	94 50	94 —
Siebenbür. I. „ 5% „	95 25	94 75
Staatsbahn 500 fr. szt	135 50	134 50
Südbahn (Lombardy) „	112 25	111 75
„ zł. 200 5% sr.	96 75	96 25
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	97 25	97 —
Theissbahn 5% „	81 —	80 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	91 20	90 90
„ Nrdost 300 5% „	88 —	87 75
„ Ostbhn 300 5% „	84 90	84 60
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	94 90	94 80
Hamburg „ 2½ „	83 80	83 70
Londyn „ 2 „	112 95	112 80
Paryż „ 5 „	44 25	44 20
Monety:		
Dukat ważny	5 37	5 35
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 99	8 98
Srebro	111 50	111 25
Talar pruski	168 —	167 75
LWÓW, 24 lutego.		
Akc. banku hip. gal. 100	166 —	164 —
„ „ krajow. 80	64 —	— —
Listy zast. galic. 5%	83 50	83 —
„ „ „ 4%	75 50	75 —
„ banku hip. 6%	89 25	88 60
„ „ włościań 6%	92 25	91 50
Obligi ind. galicyj. 5%	75 65	75 —
Półimperjał ros.	9 18	9 03
Rubel srebrny obrączk.	1 81	1 75
„ papier.	1 58	1 56
WARSZAWA, 24 lutego	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 28	7 27
„ Paryż 300 fr. 10 d.	86 85	86 55
„ Wiedeń 150 złr. 2 m.	95 62	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	90 —	89 50
„ „ warsz.-bydg.	71 50	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	118 50
Listy zast. serji 1. 4%	90 60	90 25
„ „ „ 2. 4%	89 25	88 90
kupon ubiegły	— 68	— —
„ „ nowe 5%	89 50	89 15
kupon ubiegły	— 86	— —
„ likwidacyjne 4%	76 —	75 75
kupon ubiegły	— 92	— —
BERLIN d. 24 lutego.	talar.	talar.
Oblig kol. rumuń. 7½%	—	50¼

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju"
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju"
jako téż
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	zł.	ct.
Plotki i Prawdy	1	—
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2	50
Ella, powieść Chłędowskiego	1	50
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1	50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpany).	1	—
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	—	25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	—	15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2	50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2	—
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2	—
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	—	50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	—	20
O sprawie ruskiéj	—	25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	—	—
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	—	50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd"	—	25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	—	50

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju" na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

Do wynajęcia

SKŁADY i PIWNICE

na Wielopolu N. 66

od 1go kwietnia b. r.

Dom piętrowy

z ogrodem pod L. 97 Dział IV. ulica Łobzowska, jest do wynajęcia lub na sprzedaż z wolnéj ręki.
Bliższéj wiadomości udziela Dr. Biesiadecki, adwokat w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiéj L. 450 Dział I. 2819(2-3)

W interesie

wszystkich grających

na loteryi,

osobliwie mniéj zamożnych, zwracam uwagę na osiągnięte według mojéj astronomicznéj metody na loteryi liczbowéj wielkie korzyści. — Udzielam jéj chętnie za udziałem 5% w wygranej i jednorazowém wynagrodzeniem 1 złr. za ambo i 2 złr. za terno.

Astronom **E. Lehmann**
2611(2-3) Berlin, Frankfurter Thor 3.

Epileptyczne Kurcze

(padaczkę)

leczy listownie stokrotnie doświadczonym lekiem **A. WITT**

2151(50-?) Lindenstrase, 18. Berlin.

Do sprzedania w całości lub częściowo

LAS

(130 morgów) wysokopienny

sosnowy, jodłowy i bukowy, w odległości 4 mile dostępnéj drogi bitéj od stacyi kolei żelaznéj w Rzeszowie. — Wiadomość ustnie lub na listy frankowane udziela p. **Fr. S.** w kancelaryi Towarzystwa rolniczego w Krakowie. 2823(3-3)

Losy k. prusk. loteryi

3 klasy (ciągnienie 12, 13 i 14 marca) przesyła za gotówkę: **oryginalne i udziały**, drugie $^1/_4$ 13 tal., $^1/_8$ 6 tal., $^1/_{16}$ 3 tal., $^1/_{32}$ $1^1/_2$ talar.

11. C. Hahn w Berlinie Jerusalemer Str. **11.**
2705(3 4)

SKŁAD
c k. uprzyw.

fabryki szkła zwierciadlanego i zwierciadeł itd.

Jędrzeja Ziegler'a Syna w Wiedniu

miasto, Schottenhof,

poleca swój bogato zaopatrzony skład **najbielszych podwójnie grubych zwierciadeł lanych, szkła zwierciadlanego na okna wystawowe, 2 i 5 linij grubego szkła na dachy i jeden cal grubego szkła**, pojedynczo **grubych bardzo białych i półbiałych zwierciadeł, szkieł na fotografie** i tak zwanych **Judenmass-Spiegel.**

Są także na składzie w wielkim doborze wszelkie gazunki **zwierciadeł w ramach złotych i drewnianych najmodniejszych.**

Pierwsza i jedyna w Austryi-Węgrzech na sposób belgijski urządzona fabryka zwierciadeł lanych. 2790(3-12)

Lubownikom kwiatów, ogrodnikom, gospodarzom rolnym i leśnym poleca podpisany najlepiéj zaopatrzony

HANDEL NASION i ROŚLIN,

który od kilku lat słynie w najdalszych stronach. — Mając handel w dogodném położeniu, a związki z najbardziéj wziętemi firmami w Niemczech, Hollandyi i Francyi, tudzież doznając ciągle dotąd jak największego zaufania, mogę bardzo łatwo zupełnie zadość uczynić wszelkim wymaganiom. Właśnie co wydałem nowy cennik nasion jarzynnych, gospodarskich, leśnych, trawnych i kwiatowych, tudzież krzewów i roślin wszelkiego rodzaju i przesyłam go na żądanie franco i bezpłatnie. — Ponieważ koszycko-oderbergska koléj połączona jest ze środkiem Węgier i innemi tychże stronami, przeto szanowni nabywcy mają niezmierną korzyść mogąc żądane przedmioty otrzymywać najkrótszą i najtańszą drogą.

Przesyłam tylko doborowe, świeże nasiona, tylko mocne i zdrowe rośliny na wszelkie łaskawe zamówienia.

Z poważaniem
Karol Steffek,
ogrodnik i handlarz nasion w Cieszynie, austr. Szląsk.

Nareszcie uskutecznione dawno usiłowane zadanie, a Szanowna Publiczność otrzyma rzecz najlepszą, jaka dotąd nie istniała. Dla własnego interesu posiadających kassy przerabiam używ. amerykań. zamki kasowe za umiark. wynagr. według swego syst. pancernego.

Ważne
dla kupujących kassy i posiadaczy.

Odtąd nie wydaję z swéj fabryki ani jednéj z słynnych

KAS

z król. angiel. i c. k. uprzyw. austr. przyrządem parowym, tudzież z trzecią impr. ścianą, które nie mają

c. k. patent. kluczów pancernych,

gdyż wszelkie inne zamki może naśladować każdy. — Prócz tego zamki moje nie rdzewieją, jak się to zdarza u innych. — **Pomimo tych zalet ceny niskie.**

2749(5-10) **Fryderyk Wiese, w Wiedniu**
założyciel wyrobów kassowych w Austryi.
Główny Skład **w Krakowie** u p. **M. Schönfelda.**

PUBLICZNA SUBSKRYPCYA

na

5000 sztuk po 400 frank. w złocie

zupełnie wpłacanych losów premiowych

ces. tureckiéj kolei żelaznéj.

Kassa Syndykatu Wiedeńskiéj Giełdy
otwiera
w swém biurze verlängerte Schottengasse Nr, 9

PUBLICZNĄ SUBSKRYPCYĘ

na

5.000 sztuk po 400 franków w złocie zupełnie wpłacanych losów tureckich

pod następującemi nader korzystnemi warunkami:

PROSPEKT.

Dowiedziona to rzecz, że papier ten, którego kurs w ostatnich czasach ciągle się podnosił, był bardzo poszukiwanym; raz, że przynosił ogromne odsetki **12 franków** w złocie, po drugie, że daje wielką rękojmię wygranych, które można mieć w sześciu każdego roku odbywających się losowaniach, wygrywając za każdym razem

600.000, 300.000, 60.000

franków itd. w złocie bez potrącenia podatku, i dla tego liczy się do najkorzystniejszych papierów. — Żeby zaś i małą gotówkę posiadającemu, ułatwić nabycie tego korzystnego papieru, postanowiła **Kassa Syndykatu Wiedeńskiéj Giełdy** wypuścić **5000 sztuk tureckich losów** na publiczną subskrypcyę pod następującemi, nadzwyczaj dogodn. zmianami co do wpłaty, i tak:

za złr. 10 za sztukę przy zasubskrybowaniu się,

za złr. 12 za sztukę przy repartycyi

i **siedmiu** następnemi **miesięcznemi wpłatami à złr. 10**, z których pierwsza uiszczona być powinna **od 1 do 8 kwietnia 1872**, ostatnia zaś dopiéro **od 1 do 8 października 1872 r. — Tak odsetki, jak i możliwe wygrane przypadają od dnia subskrypcyi dla subskrybentów,** którzy grają już w ciągnieniu na dniu 1 kwietnia 1872 r.

Prócz tego oświadcza Kassa Wiedeńskiego Syndykatu, iż za osobném wynagrodzeniem 5 złr. za sztukę, wypłaci 1-go marca 1877 złr. 97 za każdy subskrybowany u niéj los, przez co uczestnicy otrzymają zupełną rękojmię; a zarazem zapewnienie 18% według następującego obliczenia w przybliżeniu.

Obliczenie.

W czasie poręczenia narośnięte odsetki, w ogólnéj sumie 60 franków w złocie, wynoszą w austryackiéj walucie około **27** zł. — Możliwe wygrane w 30 ciągnieniach, biorąc najmniejszą cenę jednéj promesy à zł. 2 .... **60** „

razem **87** zł. a. w. **co się równa odsetkom $18^1/_{10}$ %.**

Rachunek ten jest najoczywistszym dowodem, że papier ten procentuje się niezmiernie; przeto niżéj podpisana Kassa ośmiela się zapraszać do najspieszniejszego uczestniczenia, zwłaszcza, że pomieniony papier budzi z każdym dniem większy interes, a chcący umieścić swoje pieniądze, rozbiorą w najkrótszym czasie wypuszczone teraz losy premiowe.

Subskrypcye zacząwszy od 4-go marca, przyjmuje tylko Kassa Syndykatu Giełdy — zgłaszać się można także listownie, przesyłając gotówkę. Subskrypcia będzie zamknięta, skoro przeznaczona kwota będzie subskrybowaną; subskrypcya zaś z ostatniego dnia, jeżeli się okaże przewyżka, będzie ile możności w równym stosunku zredukowana.

Wiener-Börsen-Syndicats-Cassa
J. KOLISCH 2821(1-10)
verlängerte Schottengasse 9.

C. k. uprzyw. Galic. Akcyjny Bank Hipoteczny.

CZWARTE

Zwycz. Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszów

c. k. uprzyw. galic. Akcyjnego Banku Hipotecznego
odbędzie się
we środę dnia 10-go kwietnia 1872 r. o godz. 11-téj przed południem
w Sali Ratuszowéj we Lwowie.

Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie z obrotów Banku za r. 1871.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczéj o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącéj uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za r. 1871.
4. Upoważnienie Rady nadzorczéj do pomnożenia kapitału przez zażądanie wpłaty na akcye.
5. Zmiana §§. 3, 7 i 58 statutów.
6. Utworzenie funduszu emerytalnego.
7. Sprawozdanie o wniosku Dra Pawła Skwarczyńskiego postawionym na ostatniém Walném Zgromadzeniu.

P. T. akcyonaryusze, którzy mają zamiar wziąść udział w tém Walném Zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 63 statutu złożyć akcye swoje (kwity tymczasowe) **najdaléj do dnia 13go marca b. r. w głównéj kasie Towarzystwa we Lwowie lub w filiach Zakładu w Białéj, Czerniowcach, Krakowie, Samborze i Tarnopolu,** na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

P. T. akcyonaryusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnéj stronie kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans, tudzież projektowane zmiany statutów, złożone będą na 8 dni przed Walném Zgromadzeniem w Sekretarjacie Rady nadzorczéj, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnéj P. T. akcyonaryuszom na żądanie po jednym egzemplarzu wydane będą.

Lwów, dnia 18 lutego 1872. **Rada nadzorcza.**

§. 65. Każdy akcyonaryusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. Żaden jednak akcyonaryusz, bez względu, czy we własném imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego, czy więcéj akcyonaryuszów, więcéj niż 50 głosów mieć nie może.

§. 66. Prawo głosowania na Walném Zgromadzeniu może wykonywać akcyonaryusz tak osobiście, jak téż i przez umocowanie drugiego akcyonaryusza mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna; zostający pod kuratelą, przez swego kuratora; kobiety przez pełnomocnika; spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami akcyonaryuszami, 2813(3 3)

DOM BANKOWY

STANISŁAWA FEINTUCHA

W KRAKOWIE

wypłaca **kupony od obligacyj kolei Rumuńskich** płatne **1-go stycznia 1871 roku w pełnéj wartości** podług dziennego kursu. 2826(2-?)

MAXYMILIAN CARO

w Krakowie

mający skład

Portland-Cementu i Tektury ogniotrwałéj,

oznajmia P. T. Szanownéj Publiczności,

iż oddał na skład

TEKTURĘ OGNIOTRWAŁĄ

Domowi Komissowemu

Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu
w Tarnowie. 2815(2-3)

Nie do uwierzenia tanio, a przecież prawda,
że
w fabrycznym składzie zegarków
ENGEL'A & KRAMER'A
Wiedeń — Opernring — Nr. 21,

dostać można po bajecznie niskich cenach zegarki dobrze uregulowane, przez c. k. urząd probierczy wypróbowane.

Tylko zł. 10 prawdziwy angielski srebrny zegarek cylindrowy ze szkiełkami kryształowemi, skazówką minutową, werkiem niklowym, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem, pokrowcem skórzanym i pismem poręczającém.

Czyż nie zadziwi się każdy?

Tylko zł. 20 prawdziwy angielski najlepiéj złocony w ogniu zegarek srebrny chronometer z dwiema kopertami, najpiękniéj emaliow. ze szkiełkami kryształowemi, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i medalionem, z najpiękniejszym pokrowcem i pismem poręczającém.

Tylko zł. 17 prawdziwy angielski, najlepiéj złoc. w ogniu srebrny zegarek chronometer z jedną zakrywką, łańcuszkiem i medalionem w pokrówcu.

Tylko zł. 14 prawdziwy angielski zegarek z dobr. złota talmi, cylinder najnowsz. kształtu, z dwoma szkiełkami kryształ., przez które można widzieć zamknięty werk, z łańcuszkiem z złota talmi i medalionem, pokrowcem i pismem poręcz.

Tylko zł. 15 zegarek z złota talmi z dwiema zakrywkami, savonette, sprężyną odskakującą i werkiem niklowym, łańcuszkiem z prawdz. złota-talmi medalionem, pokrowcem i pismem poręczającém.

Tylko zł. 15 prawdz. angielski srebr. zegarek anker ze szkiełkiem kryształowém z najpięk. wyrzynaniami, łańcusz., medal. i pismem poręczając.

Tylko zł. 17 prawdz. angielski zegarek podwójny ze sztucznym werkiem, z wyniałemi ozdobami, może być polecony tym, którzy potrzebują zegarka podczas wielkich podróży, albowiem zegarki takie istotnie są niespożyte; kto kupił taki zegarek, musi powiedzieć, że czegoś podobnego nie dostanie rzeczywięcie w całym świecie.

Tylko zł. 15 albo 18 angielski zegarek remontoir Prince of Wales, najmocniejszego gatunku z szkiełkami kryształowemi, werkiem niklowym z prawdziwego dobr. złota-talmi. Zegarki te zalecają się przed innemi tém, że je można naciągać i regulować bez kluczyka. W dodatku do tych zegarków otrzymuje każdy bezpłatnie łańcuszek z złota-talmi z medaljonem i pismem poręczającém.

Tylko zł. 15 albo 18 malutki zegarek damski z prawdziwego srebra, dobrze wyzłocony z łańcuszkiem na szyję z prawdziw. złota-talmi, z kutasikiem i najpięk. pokrowcem, medalionem i pismem poręcząjąc. na lat. 5.

Cud świata.

Tylko zł. 1.30 zegarek paryski z prawdziwego brązu, za który się ręczy, że będzie szedł rok.

Tylko zł. 1.50 i zł. 2 takie same tylko lepszéj roboty.

Jak wiadomo, jedynie my mamy prawo sprzedawania prawdziwego złota-talmi w Austryi; ostrzegamy więc, że wszystkie rzeczy z złota-talmi ogłaszane przez inne firmy są naśladowane i mają daleko mniejszą wartość.

Tylko 10 c. łańcuszek przydatny do każdego zegarka.

Z prawdziwego złota-talmi łańcuszki do zegarków dla mężczyzn, złr. 1.50, 2, 3 do 4.40, długie dobre ogniwkowe łańcuszki do wieszania z złota-talmi, zł. 2.50, 3. 4 do 5.

Pierścionki z złota-talmi z prawdziwemi kamieniami, na których można wyrznąć litery, także pierścienie z fałszywemi dyamentami, które się promienią jak słońce, zł 1, 2, 3 do 4.

- **Małe stoliki do pisania** z muzyką zł. 15.
- **Wielkie wspaniałe pudełka na cygara** z muzyką zł. 15, 18.
- **Albumy na fotografie** z muzyką zł. 10, 12, 15.
- **Tabakierki** z muzyką zł. 8.50.

Cenniki z 500 obrazkami towarów 20 kr. franko.

Zegarmistrze handlujący zegarami, kupcy, domokrążnicy otrrzymają taniéj, ale tylko u **ENGEL'A & KRAMER'A** w Wiedniu, Opernring, 21.

W 24 godzinach wykonuje się wszelkie polecenie po przesłaniu gotówki lub za zaliczeniem. — Cenniki otrzymuje każdy gratis i franko. 2796(2-6)

WYSPRZEDAŻ.

Z powodu przeniesienia Składu Ubiorów Mezkich w kwietniu 1872 r. do domu pod l. 74 przy ul. Grodzkiéj obok kawiarni p. Wintera, wysprzedają się suknie i inne przybory należące do konfekcyi mezkiéj

po bardzo zniżonych cenach

w handlu

KLEMENSA ROSENTALA

19. Rynek Główny 19. 2833(2-?)

MA SZY NY DO SZY CIA.

Główny Skład Komisowy na Galicyę i Królestwo Polskie oryginalnych Amerykańskich Maszyn do Szycia:
Howe'go, Singer'a, Wheeler & Wilson, Grover, Becker,
w handlu pod firmą: **A. GUMPLOWICZ w KRAKOWIE** ulica Grodzka L. 63.
Ceny stałe równe cenom wszystkich innych Składów Komisowych w Austryi i Niemczech: — Gwarancya na lat pięć.
Nauka szycia bezpłatna. — Maszynki ręczne w wielkim wyborze. 2776(4-?)

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.